

GAZETA Kostrzyńska



* Rozmowa z mgr Jerzym Trepczykiem
* Kostrzyn powiatem - polemiki, oświadczenia
* Propozycja Karteksu dla absolwentów szkół podstawowych

Jak została sprzedana działka nr 56? SESJA NADZWYCZAJNA RADY MIEJSKIEJ

Na wniosek 9 radnych: Bolesława Kamińskiego, Tadeusza Blumy, Jerzego Jabłońskiego, Mariana Romaszko, Edwarda Sitarza, Waldemara Westfalewskiego, Elżbiety Zdanowicz, Janiny Bartylek i Mirosława Dagilę w środę (10 marca) została zwołana nadzwyczajna sesja Rady Miejskiej. W uzasadnieniu swoich decyzji radni podali: "Na posiedzeniu Zarządu Miasta w dniu 24.02.1993r. ujawniony został fakt nieprawidłowości odnośnie sprzedaży działki położonej przy ul. Sportowej, przeznaczonej pod zabudowę zgodnie z

wykonanymi projektami architektonicznymi."

Samo sformułowanie wniosku i zwołanie sesji nadzwyczajnej zapowiadało gorącą debatę. Do niektórych mieszkańców, także do mnie, informacja o sesji dotarła z drugiej ręki "z drugiej ręki". Jak to zazwyczaj bywa była ona już mniej precyzyjna, lecz za to bardziej dosadna. Tak więc o godz. 13-tej w momencie rozpoczęcia sesji włączyłem magnetofon i z napięciem zacząłem słuchać przebiegu debaty czekając na wyjaśnienie afery.

c.d. na str. 3

LESZEK NAUMOWICZ kandydatem na z-cę burmistrza

Podczas sesji Rady Miejskiej 10 marca zapowiedziano wybór zastępcy burmistrza. Przedstawienie kandydata i głosowanie nad jego wyborem odbędzie się na następnej sesji Rady Miasta.



O stanowisko to ubiegać się będzie mgr inż. Leszek Naumowicz.

Leszek Naumowicz - ur. 1962 r. w Kostrzynie. W naszym mieście ukończył szkołę podstawową oraz Liceum Ogólnokształcące. W 1981 r. rozpoczął studia na Akademii Rolniczej - Wydz. Mechanizacji Rolnictwa w Szczecinie. Pracę magisterską obronił w roku 1986.

Następnie ukończył 1,5 roczne Studium Pedagogiczne w Szczecinie.

W marcu 1987 r. podjął pracę w Urzędzie Wojewódzkim - Wydz. Rolnictwa, Gospodarki Żywnościowej i Leśnictwa. Aplikację urzędniczą uzyskał w marcu 1989r. Od września 1990r. pracuje w Zespole Szkół Rolniczych w Kamieniu Małym na stanowisku nauczyciela przedmiotów zawodowych i informatyki. Rok temu rozpoczął naukę w Ogólnopolskiej Fundacji Edukacji Komputerowej z siedzibą w Poznaniu. Żonaty, jedno dziecko.

- polskiej i niemieckiej, oraz w kilku wersjach pod względem długości czasu trwania. Film obejmuje też informacje o Küstrin-Kietz. Film ten zostanie wykorzystany do celów propagandowych, jako reklamówka naszego miasta.

J.Sz.

FILM O KOSTRZYNI

Jest już gotowy film, który został nakręcony przez ekipę TV Poznań na zamówienie Urzędu Miasta. Film jest nakręcony w dwóch wersjach językowych

powiat FIASKO ROZMÓW

4.03.w sali narad Miejskich Zakładów Komunalnych w Kostrzynie miała odbyć się trzecia tura rozmów dotyczących kształtu przyszłych powiatów z udziałem reprezentantów Dębna i Kostrzyna. Z Dębna na spotkanie przybyli zastępca burmistrza **Piotr Wojewoda** oraz członek zarządu **Franciszek Kowalski**. Obecność tylko dwóch osób skłaniała do przypuszczeń, że stanowisko Dębna będzie szytywne i że dalsze rozmowy będą bezcelowe. Potwierdziło się to już w pierwszym wystąpieniu pana Wojewody, który zaprezentował uchwałę Rady Miasta i Gminy dotyczącą powołania powiatu. Najpierw radni z Dębna podjęli uchwałę wyrażającą wolę utworzenia powiatu obejmującego miasta i gminy Dębno, Mieszkowice, Boleszkowice, Witnica, Słońsk, Górzycę i Kostrzyn bez określenia siedziby powiatu. Po kilku dniach zwołano sesję nadzwyczajną, która uchwaliła wolę utworzenia powiatu obejmującego miasta i gminy Chojna, Trzcirsko, Boleszkowice, Mieszkowice, Moryń i Dębno z siedzibą w Dębnie. Treść obu uchwał dzieli przepaść. Dębno szuka swojej szansy w różnych konfiguracjach i trudno się temu dziwić. Jak przyznali przedstawiciele Dębna, druga koncepcja wydaje się być dla nich korzystniejsza, ponieważ Dębno dąży do powiatu do województwa szczecińskiego.

Szkoda tylko, że sprawa nie została w ten sposób sprecyzowana na pierwszym spotkaniu - obie strony miałyby więcej

czasu na działania zmierzające do realizacji własnych koncepcji.

Ponieważ po takiej prezentacji opcji Dębna dalsza dyskusja stała się bezprzedmiotowa, obaj burmistrzowie wyrazili wolę dobrosąsiedzkiej współpracy niezależnie od rozstrzygnięć dotyczących mających powstać powiatów. Dalsza dyskusja odbyła się już "we własnym, kostrzyńskim gronie" 12 uczestników spotkania z Burmistrzem Tomezakiem i Przewodniczącym RM Sikorą na cele oceniło szanse Kostrzyna jako potencjalnej siedziby nowego powiatu. Dokonano inwentaryzacji budynków i pomieszczeń mogących pomieścić instytucje powiatowe.

Porównując ilość instytucji znajdujących się w Dębnie i Kostrzynie obalony został mit, że w Dębnie takich biur i urzędów jest więcej. Nic podobnego!

Atuty Kostrzyna dla obiektywnie myślącego są nieporównywalnie większe niż atuty Dębna.

Obecni na spotkaniu określili argumenty za umiejscowieniem siedziby powiatu w Kostrzynie oraz ustalili strategię działania na najbliższe dni w tym temacie. Zamierzeń tych ze zrozumiałych względów nie mogą zaprezentować. Zwracam się jedynie z apelem do wszelkich organizacji, partii, grup społecznych o aktywniejsze włączenie się w "walkę" o powiat.

Tej szansy nie wolno nam przegrać.

Ryszard Skalba

Trzeba Kostrzyn budować

Przyznam szczerze, że idąc na umówione spotkanie z Profesorem Jerzym Trepczykiem nie byłem zdecydowany na jakim zagadnieniu chciałbym się w czasie rozmowy skoncentrować. Bo przecież z moim interlokutorem można rozmawiać na różne tematy - historia miasta, lata okupacji, sport, oświata.

Wszystkie te wątki wydawały się interesujące. Postanowiłem zdać się na przypadek. Oto zapis przeprowadzonej 10.02.93 rozmowy:

- Czy ty wiesz jaką ja mam dzisiaj rocznicę?
- Nie domyślam się. Czy to coś związanego z wiekiem? urodziny?
- Nie. Dzisiaj jest właśnie pięćdziesiąta rocznica aresztowania mnie przez Gestapo w Gdyni. To była środa - tak jak dziś.
- Jak do tego doszło?
- Wychowany w duchu ideologii Mickiewicza nie czekałem długo po wybuchu wojny.

c.d. na stronie 6

Urząd Miasta w Kostrzynie n.Odra

informuje, że na podstawie Ustawy o ochronie przeciwpożarowej zostały wydane na jej podstawie przepisy wykonawcze: Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 3 listopada 1992r. (Dz.U. nr 92 z dnia 10 grudnia 1992r. poz. 460) w sprawie ochrony przeciwpożarowej budynków, innych obiektów budowlanych i terenów.

par. 24 tego rozporządzenia ma następującą treść:

par. 24.1. Właściciele, zarządcy lub użytkownicy obiektów ogrzewanych paliwem stałym, ciekłym lub gazowym są obowiązani do usuwania zanieczyszczeń z przewodów dymowych i spalinowych:

- 1/ od palenisk opalanych paliwem stałym - co najmniej 4 razy w roku,
- 2/ od palenisk opalanych paliwem płynnym i gazowym - co najmniej dwa razy w roku,
- 3/ od palenisk zakładów zbiorowego żywienia i usług gastronomicznych co najmniej raz w miesiącu, jeżeli przepisy miejscowe nie stanowią inaczej.

2. W obiektach, o których mowa w ust.1 należy usuwać zanieczyszczenia z przewodów wentylacyjnych co najmniej raz w roku, jeżeli większa częstotliwość nie wynika z warunków użytkowych.

Przez paliwo stałe należy rozumieć: koks, węgiel, drewno, torf itp., przez paliwo ciekłe należy rozumieć: mazut, olej napędowy itp, przez paliwo gazowe należy rozumieć: gaz, biogaz itp.

Nie przestrzeganie wyżej cytowanych przepisów może spowodować konsekwencje prawne i finansowe określone w Rozporządzeniu Ministra Szeffa URM z dnia 15 maja 1991r. /Dz.U.nr 43 poz.193/ w sprawie określenia wykroczeń, za które pracownicy terenowych organów rządowej administracji ogólnej wykonujący zadania w zakresie nadzoru urbanistycznego i budowlanego oraz funkcjonariusze straży miejskiej, są upoważnieni do nakładania grzywny w drodze mandatu karnego.

Polski Związek Działkowców

zawiadamia, że dnia 18 marca 1993 o godzinie 17-tej w Miejskim Domu Kultury odbędzie się zebranie organizacyjne nowo powstającego ogrodu pracowniczego.

Jednocześnie informuje:

- lokalizacja w rejonie osiedla Drzewice przy ul. Kościelnej jest ostateczna i zgodna z planem przestrzennego zagospodarowania miasta
- proponowany teren jest rekompensatą dla mieszkańców miasta, za postępującą likwidację "dzikich" działek,
- docelowo istnieje możliwość uzyskania pomocy finansowej w kosztach inwestycyjnych od władz Miasta i Wojewódzkiego Związku Działkowców.
- wpisowe do związku - 300 tys.zł.
- proponowany koszt udziału członka 1 mln zł.

Szczegółowych informacji można uzyskać w Urzędzie Miasta pok. nr 15 tel. 30-71 wewn 15 lub u pełnomocnika Zarządu POD tel. 36-66.

Zarząd Miasta Kostrzyna n.Odra

ogłasza pisemny przetarg nieograniczony na sprzedaż lub inną formę użytkowania następujących lokali użytkowych:

- 1/ lokal nr 1 pow. użytkowa 152,1 m²
- 2/ lokal nr 2 pow. użytkowa 86,9 m²
- 3/ lokal nr 3 pow. użytkowa 142,7 m²
4. Lokal nr 4 pow. użytkowa 117,0 m²

Pomieszczenia użytkowe w/w lokali zlokalizowane są w części parterowej nowowbudowanego obiektu handlowo-mieszkalnego w Kostrzynie n.O przy ul. Jagiellońskiej.

Lokale wystawione są na przetarg w stanie do wykończenia i adaptacji we własnym zakresie.

Lokale zostaną sprzedane wraz z ułamkową częścią gruntu pod budynkiem. Cena wywoławcza - 6 mln za 1 m² powierzchni.

Oferty wraz z ceną, numerem lokalu i formą użytkowania należy złożyć do dnia 31 marca 1993 w Urzędzie Miasta w Kostrzynie n.O przy ul. Kopernika nr 1.

Przetarg odbędzie się w dniu 31 marca 1993 w sali posiedzeń Urzędu Miasta w Kostrzynie n.O o godz. 12.30.

Wadium w wysokości:

- 1/ lokal nr 1 - 90 mln zł
- 2/ lokal nr 2 - 50 mln zł.
- 3/ lokal nr 3 - 90 mln zł
- 4/ lokal nr 4 - 70 mln zł.

należy wpłacić w kasie Urzędu Miasta w dniu przetargu do godz. 12.00.

Dodatkowych informacji udziela Wydział Rozwoju Gospodarczego Urzędu Miasta w Kostrzynie n.O.

Zastrzega się prawo swobodnego wyboru oferty lub uznania bez podania przyczyn, że przetarg nie dał rezultatów.

**NOWOOTWARTY
SALON FRYZJERSKI
"Beauty"**
poleca usługi w zakresie
fryzjerstwa damsko-męskiego
ZAPRASZAMY
w godz. 9.00-17.00, w soboty 9.00-14.00
ANNA KOTLIŃSKA
Kostrzyn, ul. 15-lecia 3

**WYROBY
Z DREWNA I WIKLINY**
poleca sklep przy ul. 15-lecia 4
REALIZUJEMY ZAMÓWIENIA
Zdzisław Kotliński
Zapraszamy w godz. 9.00-17.00
w soboty 9.00-14.00

SUKCES MINI LISTY PRZEBOJÓW

Uczniowie kl.VIII SP nr 2 pod kierunkiem pań p.B.Skórskiej i K.Nowakowskiej zorganizowali mini listę przebojów dla młodzieży SP nr 2. Zainteresowanie pomysłem było ogromne. Po wstępnych eliminacjach odbył się finał imprezy na Kręgielni. Frekwencja przeszła wszelkie oczekiwania. Tłumy rodziców i młodzieży oklaskiwały wspaniałych wykonawców wśród których furorę zrobili:

Paweł Jęczyński i Paulina Kaczmarczyk - kl.III A
oraz **Justyna Cieciora** z zespołem - kl.II C

Impreza była wspaniale dopracowana organizacyjnie, a wykonawcy dzięki hojności sponsorów nagrodzeni zostali upominkami.

Wśród sponsorów wyróżnić należy:

- Arkadiusz Tonkiel
- Mirosław Skórski, Artur Nowak Sc "Globo"

Notatka prasowa

W "Peitzer Amsanzeiger" - urzędowym biuletynie gminy Peitz (R.F.N.) zamieszczono w rubryce "Z poczty Czytelników" następującą wzmiankę: Biuletyn urzędowy jest przesyłany również do miasta - twierdzy Kostrzyna (Küstrin) w Polsce.

Nowo wybrany Burmistrz Grzegorz Tomczak podał do naszego biuletynu, co następuje:

"Informacje tam publikowane pomagają nam poznać gminę Peitz, a przede wszystkim pracę Urzędu Peitz".

A.K.

- p.Szypułkę
- sklep Jumark
- Sklep Nowa Moda
- Sklep As Market
- Sklep Szam

oraz wielu innych dzięki którym impreza ta się odbyła.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że mimo kłopotów z jakimi boryka się oświata są jeszcze ludzie, którzy bezinteresownie poświęcają swój wolny czas na pracę z młodzieżą.

Wszystkim, którzy napracowali się przy organizowaniu tej wspaniałej imprezy należą się serdeczne wyrazy wdzięczności.

ZAWIADOMIENIE

Upřejmie informujemy wszystkich członków Pracowniczych Ogrodów Działkowych "Osiedle Leśne" w Kostrzynie n.O, że w dniu 3 kwietnia 1993r. zwołuje się Walne Zebranie sprawozdawcze Kola.

Zebranie odbędzie się w świetlicy "Hortex'u" ul. Sportowa.

I termin zebrania godz. 16.00

II termin zebrania godz. 16.30

Prosimy członków POD o liczny udział ze względu na ważność omawianych spraw.

Zarząd POD "Osiedle Leśne"

Zakład Energetyczny

w Kostrzynie zawiadamia, że od 11 do 31 marca b.r. wystąpią przerwy w dostawie energii elektrycznej, maksymalnie do 3 godzin dziennie, spowodowane przeglądem urządzeń energetycznych.

ZARZĄD SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ

LOKATORSKO-WŁASNOŚCIOWEJ

w Kostrzynie ogłasza,

że organizuje spotkanie z "członkami i kandydatami oczekującymi" na mieszkania w dniu 2.04.1993r. o godz. 17.00 w Szkole Podstawowej nr 4 przy ul. Sienkiewicza.

Tematem spotkania będzie:

1. Wybór delegatów na Walne Zgromadzenie.
2. Przedstawienie formy realizacji budownictwa mieszkaniowego w 1993 r.

Ponadto informujemy, że siedziba Spółdzielni została przeniesiona na ul. Waszkiewicza - telefony bez zmian.

SPÓŁKA "KARTEX"

ZESPÓŁ SZKÓŁ w Kostrzynie

ogłaszają nabór do klasy pierwszej szkoły zawodowej o specjalności: krawiec szwacz. Zajęcia odbywać się będą w systemie szkoły wielozawodowej.

Uczeń posiada status pracownika młodocianego i w okresie nauki będzie otrzymywał wynagrodzenie przewidziane w oddzielnych przepisach.

Po ukończeniu szkolenia możliwość uzyskania atrakcyjnej pracy w spółce "Kartex".

Dokumenty będą przyjmowane w sekretariacie Zespołu Szkół przy ul. Piastowskiej 1 od 15 marca do 15 kwietnia 1993 r.

Umowa o pracę i szkolenie zawodowe będą podpisywane przez dyrektora spółki "Kartex" do końca kwietnia. Spółka zastrzega sobie prawo wyboru oferentów.

Jak została sprzedana działka nr 56? SESJA NADZWYCZAJNA RADY MIEJSKIEJ

c. d. ze strony 1

LOSY DZIAŁKI NR 56

W listopadzie 1990r. na zlecenie Urzędu Miejskiego opracowana została koncepcja architektoniczna zespołu usługowo-mieszkalnego na działce przy ul. Sportowej, naprzeciw "Gobex'u". Autorem tego opracowania była mgr inż. arch. Anna Saternus. Koszt wykonania projektu wyniósł ok. 3,6 mln zł.

12 grudnia 1992 z efektami pracy p. Saternus został zapoznany Zarząd Miasta.

Na sesji Rady Miejskiej w dniu 21 marca 1991r. na mocy uchwały postanowiono przeznaczyć do sprzedaży na własność lub oddać w użytkowanie wieczyste 67 działek, w tym działkę nr 56 przy ul. Sportowej o powierzchni 3383 m². Działkę tę postanowiono sprzedać pod budowę obiektu handlowo-usługowego, nie biorąc pod uwagę istniejącej już koncepcji architektonicznej. Na sesji w dniu 14 maja 1991r. zmieniono poprzednią uchwałę, lecz zmiany dotyczyły tylko względów formalnych i nie zmieniały sedna poprzedniej uchwały.

5 kwietnia 1991r. dokonano pierwszej wyceny rzeczony działki na zlecenie Urzędu Miasta. Została ona wyceniona 150.712.650 zł. W lipcu 1991r. okazało się pierwsze ogłoszenie o przetargu na oddanie w użytkowanie wieczyste 11 działek budowlanych, w tym działki nr 56. Ustalono, że przetarg odbędzie się 6 sierpnia 1991r. Przetarg odbył się tego dnia o wyznaczonej porze i w wyznaczonym miejscu. Tego dnia, po wywołaniu do przetargu 5 działek (w tym działki nr 56) stwierdzono, że nie zgłosiły się osoby z wpłaconym wadium. Po trzykrotnym wywołaniu działek do przetargu komisja stwierdziła, że przetarg na wymienione działki nie odbył się. 14 sierpnia 1991r. na posiedzeniu Zarządu Miasta postanowiono odłożyć sprzedaż działek na miesiąc wrzesień w celu usprawnienia informacji o mającym się odbyć przetargu. Z nieustalonych dokładnie przyczyn we wrześniu 1991 roku nie zorganizowano ani jednego przetargu.

15 sierpnia 1992r. zlecono wykonanie kolejnej wyceny działki nr 56. 10 września otrzymano wycenę działki, której wartość określono na 226.069.000 zł. Ogłoszony został przetarg na 5 działek budowlanych, w tym powtórnie na działkę nr 56.

Przetarg ów odbył się 21 października 1992r., a stanęła do niego jedna osoba, która zaproponowała cenę wyższą o jedno postąpienie od ceny wywoławczej i co za tym idzie kupiła działkę.

Na uwagę zasługuje fakt, że podczas długotrwałego procesu sprzedaży omawianej działki praktycznie całkowicie zapomniano o projekcie pani Anny Saternus.

USTALENIA I WNIOSKI KOMISJI REWIZYJNEJ.

Komisja Rewizyjna Rady Miejskiej badała sprawę sprzedaży działki nr 56 8 i 9 marca 1993r. Najważniejszym zarzutem Komisji był brak informacji o projekcie pani Anny Saternus zarówno przy podejmowaniu odpowiedniej uchwały przez Radę Miejską, jak i przy organizowaniu przetargów. Jednocześnie stwierdzono, że przetarg na działkę nr 56, przeprowadzony zgodnie z obowiązującymi przepisami o prowadzeniu przetargów.

Protokół z posiedzenia Komisji Rewizyjnej zakończyła następującymi wnio-

skami:

"1. Komisja zwraca się do Zarządu o ponowne przeanalizowanie uwag i wniosków wszystkich Komisji Rady (chodzi o wcześniej stawiane zarzuty komisji RM w stosunku do Zarządu Miasta-przyp. red.).

2. We wszelkiego rodzaju przetargach powinien uczestniczyć przedstawiciel Zarządu lub Rady.

3. Ogłoszenia o wszelkiego rodzaju przetargach umieszczać w "Gazecie Kostrzyńskiej" oraz w gablotach Urzędu, Banków, innych instytucji.

4. Projekty uchwał powinny być przedmiotem posiedzeń Komisji oraz uchwalanie ich winno być na początku Sesji (do tej pory najczęściej uchwały głosowano na koniec sesji Rady Miejskiej-przyp. red.)."

WNIOSKI BURMISTRZA I ZARZĄDU MIASTA.

Również Zarząd Miasta poważnie podszedł do problemu sprzedaży działki nr 56. Przewodniczącą Zarządu burmistrz G. Tomczak dogłębnie wyjaśnił proces sprzedaży działki.

Podobnie jak Komisja Rewizyjna nie dopatrzył się uchybień prawnych, jednakże zwrócił uwagę na następujące nieprawidłowości w procesie sprzedaży:

1. Wydział Rozwoju Gospodarczego przygotowując rutynowo przetargi na działki budowlane nie wziął pod uwagę szczególnych walorów dotyczących wielkości i atrakcyjności działki nr 56.

2. Przetarg został ogłoszony tylko na tablicach ogłoszeń w mieście oraz poinformowano o nim wybrane podmioty, co mogło spowodować ograniczenie ilości potencjalnych nabywców.

3. Zarówno redagując tekst ogłoszenia o przetargu, jak i w jego czasie nie uwzględniono istniejącej koncepcji architektonicznej na ten teren.

4. Nie próbowano zasięgnąć opinii Zarządu w kwestii terminu i formuły przetargu.

W związku z powyższym burmistrz Tomczak zapowiedział wykonanie analizy sprawności organizacyjnej i przygotowania merytorycznego pracowników Wydziału Rozwoju Gospodarczego oraz przywrócenie okresowych ocen pracowników.

Następnie działce nr 56 jedno ze swych posiedzeń poświęcił Zarząd Miasta. Ustalono tam następujące wnioski:

"1. Wszelkie przetargi na sprzedaż, dzierżawę bądź oddanie w użytkowanie wieczyste działek bez względu na ich wielkość i usytuowanie mogą być ogłoszone wyłącznie po uprzednim poinformowaniu o nim Zarządu.

2. W każdej komisji przetargowej na działki budowlane winno uczestniczyć dwóch członków Zarządu oraz naczelnik Wydziału Rozwoju Gospodarczego lub osoba z Urzędu Miasta go zastępująca.

3. Zarząd ustali listę działek, na które ogłoszenie o przetargu winny ukazać się w inny niż zwyczajowo przyjęty sposób.

4. Osoby wybrane do komisji przetargowej winny podpisywać akty notarialne.

5. Sprawdzić działalność Wydziału Rozwoju Gospodarczego."

DEBATA PODCZAS SESJI

W dyskusji radni przede wszystkim zastanawiali się nad odpowiedzialnością za uchybienia przy sprzedaży działki. Polemizowano także na temat wysokości kwoty uzyskanej w wyniku sprzedaży. Część radnych (głównie radny Tadeusz Bluma i radna Janina Bartyl) podkre-

ślał możliwość uzyskania wyższej ceny oraz pozyskania większej ilości zainteresowanych kupnem działki w przypadku lepszego rozreklamowania sprzedaży. Zwracano także uwagę na całkowite pominięcie sugestii pani A. Saternus mówiącej o zainteresowaniu realizacją projektu kilku podmiotów np. poprzez utworzenie spółdzielni.

Polemiczne zdanie na ten temat wygłosił radny Rybiński podając jako kontrprzykład pomieszczenia parteru bloku przy ul. Jagiellońskiej na wynajęcie których, mimo ogłoszeń w prasie, wcale nie rzuciły się tłumy chętnych.

Tokiem debaty całkowicie zachwiał głos radnego Bolesława Kamińskiego. Radny Kamiński jest członkiem Zarządu Miasta, a pod wnioskiem zwołującym sesję jego podpis widnieje jako pierwszy. Można więc było się spodziewać, iż jego wypowiedź wniesie nowe elementy w omawianej sprawie. Jednakże to co usłyszeliśmy z jego ust wprawiło wiele osób w zdumienie. Nie zacytuję wystąpienia dosłownie, gdyż stałbym się współtwórcą wypowiedzianych pomówień. Mówiąc krótko, radny Kamiński w swoim przemówieniu mieszając sprawę działki nr 56 ze sprawami nie mającymi z tą działką nic wspólnego postawił zarzuty czterem bogu ducha winnym osobom, z których tylko jedna była związana ze sprzedażą działki nr 56. Reakcją na ten brutalny atak personalny był wniosek radnego Ryszarda Skalby o odwołanie Bolesława Kamińskiego z funkcji członka Zarządu Miasta. Głosowanie w tej sprawie odbędzie się na następnej sesji.

WNIOSKI RADY

Dyskusja wykazała, iż powodem nie wzięcia pod uwagę projektu p. A. Saternus przy sprzedaży działki nr 56 były uchybienia tkwiące w uregulowaniach ogólnych dotyczących sposobu wykonywania uchwał przez Zarząd Miasta.

W związku z tym sprawa działki nr 56 została podsumowana przez Radę Miejską jednym wnioskiem. Zobligowuje on Zarząd Miasta do opracowania regulaminu pracy, z uwzględnieniem sposobu realizacji uchwał Rady Miejskiej. Na uwagę zasługuje w tym miejscu fakt, iż takie wnioski zgłaszał wielokrotnie na poprzednich sesjach radny Ryszard Skalba.

REFLEKSJE AUTORA.

Udając się na sesję myślałem, że będę świadkiem ujawnienia niecodziennej afery związanej z działalnością Urzędu Miasta. Przynajmniej nie mógł potwierdzić wniosku postawionego przez jednego z inicjatorów zwołania sesji o przeprowadzenie obrad zamkniętych dla przybyłych widzów oraz pracowników Urzędu Miasta.

Na szczęście wniosek upadł i mogłem całą debatę wysłuchać do samego końca. Jakież było moje zdumienie, gdy w przerwie obrad dowiedziałem się, iż projekt A. Saternus kosztował Urząd Miasta nieco ponad 3,5 mln zł, a na dodatek nie był to projekt szczegółowy, lecz tylko koncepcja. Tak więc, z przewidywanej przeze mnie afery okazało się, że mamy do czynienia z czymś co można nazwać najwyżej uchybieniem. Czy dla takiej sprawy opłacało się zwoływać sesję nadzwyczajną?

Proponuję wnioskodawcom: dokładnie policzyć koszty związane z organizacją sesji (wyplata diet, kawa, herbata itp.) jakie poniosła kasa Miasta, dodać

do tego straty różnego rodzaju instytucji z powodu nieobecności swoich pracowników i na koniec porównać to wszystko ze stratami związanymi ze sprzedażą działki nr 56.

Wnioskodawcy powinni także zastanowić się nad tym, co osiągnęli poprzez tę sesję. Moim zdaniem, była ona tylko niepotrzebną stratą czasu.

ZDZIWIENIA AUTORA.

Po pierwsze, zdziwiło mnie rozdmuchanie całej tej sprawy, a co za tym idzie wprowadzenie nerwowej atmosfery wśród urzędników Urzędu Miasta. Jak wynika z ustalonych faktów można było wszystko załatwić dużo, dużo wcześniej nie robiąc przy tym tyle szumu.

Po drugie, zdziwienie moje wzbudziły wypowiedzi niektórych członków Zarządu, którzy ze zdumiewającą szczerością stwierdzali, o swoim niedoinformowaniu w sprawie przetargów działek mimo, że wszyscy zainteresowani wiedzą, iż za sposób wykonania uchwały zgodnie z Ustawą o Samorządzie Terytorialnym odpowiedzialny jest właśnie Zarząd Miasta.

Po trzecie, zdziwiła mnie ilość i zakres wniosków Zarządu Miasta i Komisji Rewizyjnej. Można by na ich podstawie pomyśleć, że dotychczasowa praktyka przeprowadzania przetargów była nie warta i zasługiwała na ogólne potępienie. A wiadomo przecież, że sprzedano lub oddano w użytkowanie wieczyste za tej kadencji Rady kilkadziesiąt działek i tylko w przypadku działki nr 56 wysunięto zastrzeżenia. W swej krytyce nie wzięto w ogóle pod uwagę, że od momentu wykonania projektu p. Saternus do momentu sprzedaży działki minął ponad rok.

Czwarte i najważniejsze zdziwienie. Przepisy wyraźnie wskazują na odpowiedzialność za tego typu sprawy. Jest nim Zarząd Miasta. Dlatego więc jest dla mnie niepojęte, czemu zwolania sesji nadzwyczajnej domagali się niektórzy członkowie Zarządu Miasta.

Okazało się, że jak się chce można z wszystkiego próbować zrobić aferę na miarę sesji nadzwyczajnej.

Jarosław Szydelko

OGŁOSZENIA DROBNE

Posiadam pawilon handlowy o powierzchni 70 m² przy ulicy Mickiewicza. Oddam w dzierżawę lub oczekuję innych propozycji.

Wiadomość tel. 37-73

Znaleziono jawnika.
tel. 37-69 (wieczorem).

Zamienię mieszkanie trzypokojowe, 54 m² na Os. Grunwald na dwa mniejsze.

Wiadomość tel. 23-75

Zakład Kamieniarski. Wyrób płytek posadzkowych i nagrobków. Gaczyński Edward. Dębno, ul. Raclawicka 15 (od 11.00). Kontakt telefoniczny - Kostrzyn 35-71 (wieczorem).

PZU
KOSTRZYN

Mirosław Orłow
pośrednik PZU S.A.
Kostrzyn ul. 15-LECIA 21a/5
w godz. 15.30 - 17.00 tel. 22-71

serdecznie
zapraszam

KOSTRZYN POWINIEN BYĆ POWIATEM!

Na początku tego roku, kiedy zarysowała się koncepcja terytorialna przyszłego powiatu skupiająca gminy Boleszkowice, Dębno, Górzycę, miasto Kostrzyn, Słońsk i Witnicę wszystko wskazywało na to, że taka konfiguracja ma rację bytu. W tej sprawie odbyły się spotkania burmistrzów, wójtów i przewodniczących rad. Rundę tych rozmów zainicjował 26 stycznia 1993r. burmistrz Kostrzyna p. Grzegorz Tomczak. Jeszcze tak niedawno wszyscy uczestnicy spotkania w Kostrzynie prezentowali wspólne stanowisko dotyczące koncepcji terytorialnej, jedyna sporna kwestia - to sprawa siedziby przyszłego powiatu. Dwa miasta z tego układu od samego początku pretendowały do tego miana - były to Kostrzyn i Dębno.

Podczas styczniowego spotkania wielokrotnie wskazywano, że kwestia siedziby przyszłego powiatu samorządowego nie jest najważniejsza. Oddolna potrzeba łączenia się, tworzenia sensownych organizmów gospodarczych, lokalizacja inwestycji zagranicznych oraz korzyści dla terenu - to powinno stanowić kryterium przyszłej integracji. Być może że była to tylko dyplomacja, bo każda ze stron gdzieś tam w głębi duszy liczyła na status powiatu. Przypuszczenie to już wkrótce miało stać się faktem.

Od dyskusji szybko nastąpiło przejście do konkretnych działań.

Rada Miejska w Kostrzynie n.O podjęła Uchwałę nr XXVII/191/93 (pełny tekst tej uchwały został opublikowany w Gazecie Kostrzyńskiej nr 4 z 27 lutego 1993r.) w której w par. 1 zapisano:

"Rada Miejska w Kostrzynie n.Odrą wyraża wolę utworzenia powiatu z siedzibą w Kostrzynie n.Odrą wspólnie z sąsiadującymi gminami, których organy wyrażą autonomiczną wolę przynależności do wspólnego powiatu".

Uchwałę w tej sprawie podjęła również Rada Miejska w Dębnie, z tą jednak różnicą, że nie wskazała siedziby przyszłego

powiatu. Z tego właśnie powodu zawrzało w Dębnie. Radni doprowadzają do zwołania Sesji Nadzwyczajnej na której zapadają decyzje, które całkowicie przekreślają dotychczasowe ustalenia.

Zakładana koncepcja terytorialna legła w gruzach.

Paragraf 1 tej uchwały stanowi bowiem: **"Wyrażamy wolę utworzenia wspólnego powiatu samorządowego składającego się z gmin: Boleszkowice, Cedynia, Chojna, Dębno, Mieszkowice, Moryń, Trzcianko Zdrój - z siedzibą w Dębnie"**. oraz paragraf drugi: **"Jednocześnie opowiadamy się za przynależnością do województwa szczecińskiego"**.

W sprawie przyszłego powiatu Dębno poszło jeszcze dalej, bo określiło kształt i jego przynależność do województwa szczecińskiego.

No cóż, to są suwerenne decyzje władz samorządowych, po których należy przejść do porządku dziennego. Sytuacja, która zaistniała nasuwa wiele pytań i prowokuje do dalszych poważnych i mniej poważnych dyskusji.

Właśnie teraz można popuścić wodze fantazji i spekulować o powiatach, o województwach i o ich kształtach terytorialnych. Na ten temat powstało kilka ciekawych artykułów w Gazecie Kostrzyńskiej i tak: "Widmo powiatu krąży nad nami", "Kostrzyn był powiatem", "Czy Kostrzyn może być miastem powiatowym" i "Mącenie w mętnej wodzie" jak również w Gazecie Lubuskiej: artykuł pod wymownym tytułem "Gdzie dwóch się bije..." z 15 lutego br oraz tylko materiał zdjęciowy - nie opatrzony żadnym komentarzem p.t. "Kostrzyn w lutym" z 18 lutego br.

Wszystkich zainteresowanych gorąco namawiam do lektury tych artykułów. Zapewniam, że są bardzo ciekawe.

W ożywionych dyskusjach zaznaczyły się wyraźnie problemy oraz zdania poszczególnych ośrodków. Bardzo dobrze się stało, że takie dyskusje miały i mają nadal miejsce. To pozwoli wyeliminować błędne decyzje, które i tak - w świetle

zaistniałych faktów - zapadną gdzieś "wyżej".

Z doświadczeń poprzednich podziałów administracyjnych i reorganizacji, szczególnie tutaj na ziemiach zachodnich, należy wyciągnąć wnioski: nie da się ogólnie, bez solidnych podstaw, dokonać nowego podziału i wydzielić powiatu.

Proces ten powinien dokonać się przy udziale i przy ogólnej aprobacie samorządów lokalnych. Zapobiegnie to powstaniu zdrażeń i niepotrzebnych konfliktów między gminami i poszczególnymi miejscowościami, takich jak to miało miejsce po podziale dokonany w 1975r.

Takim jaskrawym przypadkiem błędnego podziału i przynależności administracyjnej może być miejscowość Szumilowo, która ze względu na swoje położenie geograficzne miała i ma nadal naturalne ciągnięcie do Kostrzyna, a mimo to nadal administrowana jest przez Boleszkowice. Tylko 5 km dzieli Szumilowo od Kostrzyna, do Boleszkowic jest ok. 15 km i brak bezpośredniego połączenia komunikacyjnego. De facto część obsługi mieszkańców w takich zakresach jak: służba zdrowia, szkoła, kościół przejął i to już dawno Kostrzyn.

Ten nowy podział administracyjny ma służyć właśnie mieszkańcom i ułatwić im życie, a nie odwrotnie.

Powiat w przyszłości będzie miał całkiem inne znaczenie, będzie to wynikało z reorientacji na "wolny rynek".

Niewątpliwie najważniejszym argumentem przemawiającym za tym aby

właśnie Kostrzyn był powiatem jest jego położenie geograficzne oraz przejście graniczne. Te czynniki stwarzają dzisiaj, a co jeszcze ważniejsze w przyszłości, najlepsze warunki rozwoju gospodarczego. Przyglądając się uważnie podobnym procesom zachodzącym po drugiej stronie Odry nie można pomijać całkowicie tego, co tam się dzieje. Nasi sąsiedzi pracują również nad swym podziałem administracyjnym. Projekt ustawy określającej siedzibę i nazwę powiatu został już skierowany do rządu krajowego Brandenburgii.

Ten nowy podział wygląda ogólnie biorąc następująco. Trzy stare powiaty przygraniczne: Seelow, Bad Freienwalde i Strausberg tworzą jeden powiat Märkisch Oderland z siedzibą powiatu w Seelow.

Zwracam uwagę na fakt, że siedzibą przyszłego powiatu zostało Seelow - najmniejsze miasteczko z 5.500 mieszkańcami. Dla porównania: Strausberg ponad 28.000 i Bad Freienwalde ponad 11.000 mieszkańców.

Głównym kryterium wyboru właśnie tego miasteczka na siedzibę powiatu jest fakt, że leży ono na osi rozwoju Berlin-Górzycy i dalej na wschód.

Na obszarach strukturalnie słabych, a takie niewątpliwie są te tereny, najważniejszym argumentem jest plan strategiczny rozwoju gospodarczego. Ten argument zwyciężył u naszych sąsiadów, a jak będzie u nas?

Czy mniej ważne kryteria zaważą na tym, że główne argumenty na to aby właśnie Kostrzyn był powiatem zadecydują o przekreśleniu jedynej szansy na rozwój tego terenu?

Mieczysław Kardas
Urząd Miasta Kostrzyn

Kto tu mąci?

Nie chciałbym, aby łamy Gazety Kostrzyńskiej stały się miejscem polemiki dwóch radnych, ale nie mogę powstrzymać się od krótkiego komentarza do artykułu autorstwa Radnego Jerzego Jabłońskiego zamieszczonego w poprzednim numerze "Gazety" ("Mącenie w mętnej wodzie"). Radny generalnie wyraża swoje bardzo negatywne stanowisko wobec koncepcji tworzenia w naszym kraju powiatów i potępia w czambuł wszelkie, jego zdaniem jałowe, dyskusje na ten temat. W chwili obecnej, kiedy waga się losy siedziby przyszłego powiatu, artykuł taki uważam za co najmniej szkodliwy z punktu widzenia interesów Kostrzyna. Na szczęście nasza "Gazeta" ma raczej ograniczony zasięg terytorialny. Rada Miejska Kostrzyna wypowiedziała się jasno w tej sprawie podejmując uchwałę o woli utworzenia powiatu z siedzibą w naszym mieście. Stanowisko Radnego Jabłońskiego staje się o wiele bardziej niezrozumiałe, jeśli weźmiemy pod uwagę pismo jakie Radny skierował

do Przewodniczącego Rady Miejskiej w Kostrzynie dnia 4.02.1993, które pozwałam sobie zacytować w całości bez zmian: **"Uprzejmie proszę Pana Przewodniczącego i Wysoką Radę o rozważeniu decyzji podjęcia Uchwały o powołaniu powiatu z siedzibą w Kostrzynie n.o. czym Wysoka Rada dałaby oświadczenie woli na powstanie jego na naszym terenie."**

Nadmieniam, że publikacja w Gazecie Lubuskiej z propozycją na wskazanie na Dębno Lub. jako Powiatu zaniepokoiła mnie.

Wysoka Rada nie może dopuścić żeby miasto Kostrzyn n.o. przegapiło historyczną szansę - pozwalając żeby Powiat był w Dębnie Lub.

Radny Jerzy Jabłoński
(podpis nieczytelny)

Porównując tekst obu wystąpień Pana Radnego - artykułu w Gazecie i pisma do Przewodniczącego RM - nasuwają mi się nieodparcie pytania. Kto tu mąci? I po co?

Radny Ryszard Skalba

KONCERT



4 marca br odbył się w Klubie Garnizonowym koncert Jarosława Śmietany wraz z towarzyszącymi mu muzykami. To międzynarodowe towarzystwo dało wspaniały ponad 3 godzinny koncert (z przerwą). Chociaż głównym bohaterem wieczoru był Jarosław Śmietana to momentami wydawało się, że liderem tej formacji jest wspaniały Carter Jefferson, czarnoskóry muzyk amerykański grający na saksofonie tenorowym. Solówki Śmietany i Jeffersona mogły wprawić w zachwyt nawet najbardziej wybrednych. Poziome odstawiało trochę dwóch muzyków austriackich, Paul Zauner grający na puzonie oraz Adi Schuber na perkusji. W sumie koncert na pewno udany o czym świadczyła duża ilość bisów.

x x x

Nº zdjęciu od lewej u góry: Adi Schuber (perkusja), Carter Jefferson (saksofon tenorowy), Paul Zauner (puzon), Andrzej Cudzych (kontrabas). Na dole Jarosław Śmietana (gitara) i Zdzisław Garczarek (sympatyczna atmosfera).

J. Sz.

Uchwała Koła Unii Demokratycznej

W związku z przygotowywaną reformą administracji publicznej i przywróceniu drugiego szczebla samorządu terytorialnego (powiatu) prosimy o poparcie idei ustanowienia w naszym mieście siedziby władz powiatowych. Chcemy aby Kostrzyn stał się miastem powiatowym.

Kostrzyn jest trzecim co do wielkości miastem w województwie gorzowskim, jest największym na zachodniej granicy węzłem kolejowym, leży na skrzyżowaniu wielu szlaków drogowych i rzecznych (Berlin-Gdańsk, Szczecin-Wrocław).

Nowo otwarte przejście graniczne stworzyło ogromne możliwości dla dynamicznego rozwoju naszego miasta.

Posiadamy wykwalifikowaną kadrę jak

również obiekty niezbędne do pełnienia funkcji siedziby powiatu.

Trafność dokonanych podziałów administracyjnych ocenimy za kilka lat, ale już dzisiaj musimy brać pod uwagę położenie, wielkość, potencjał intelektualny i przede wszystkim potencjał rozwojowy miast a te atuty przemawiają za Kostrzynie.

Będąc wyrazicielem woli mieszkańców Kostrzyna nad Odrą uważamy, że nasze miasto powinno być siedzibą powiatu.

Przewodniczący
Koła Unii Demokratycznej w Kostrzynie n.Odrą

mgr inż. Jerzy Flader

Kostrzyński Urząd Poczty w nowej szacie

Gdy hołdując lokalnemu patriotyzmowi, pochwaliłam się w styczniu tego roku przed pewnym zagranicznym gościem, że kostrzyńska poczta po przeprowadzonym remoncie nabierze nowego, eleganckiego wyglądu, pan ten z uprzejmym uśmiechem zauważył sceptycznie: A poprawi to efektywność działania poczty? Jeśli tak, to bardzo dobrze, gdyż jest to zagadnienie pierwszorzędnej wagi.

Dużo w tym stwierdzeniu słuszności, chociaż przyznać trzeba, że Kostrzyński Urząd Poczty, z którego oprócz ludności miejscowej korzystają często przejeźdźni i przyjeźdźni, krajowi i zagraniczni goście, jest na pewno swego rodzaju wizytówką miasta. Czy remont poczty pociągnie za sobą zwiększenie efektywności jej działania - pokaże czas. Można jednak już dziś zaryzykować twierdzenie, że optymalne rozmieszczenie stanowisk pracy, właściwe oświetlenie, lepsze i przyjemniejsze warunki do obsługi klientów - wszystko to automatycznie pociąga za sobą wyższą jakość świadczonych przez daną placówkę usług.

Na zakończenie remontu czekaliśmy z niecierpliwością. Terminy przesuwaliśmy się, a ludziom z osiedli położonych w centrum miasta, chodzenie do Urzędu Poczty nr 2 przy ul. Bohaterów Stalingradu, sprawiało sporo fatygi. Krótko mówiąc - było im "nie po drodze". Niektórzy wieczorami zaglądali ciekawie w oświetlone okna, gdzie trwa remont. Zastanawiali się kiedy otworzą się znów drzwi urzędu. Wreszcie nadszedł dzień 1 lutego 93, w którym udostępniono interesantom odnowioną pocztę.

Nasza poczta po remoncie otrzymała taki wygląd, że prawie w niczym nie przypomina "starej". Szerokie schody, podjazd, nowe tablice i oświetlenie zewnętrzne oraz drzwi wykonane w starym stylu, robią już z zewnątrz bardzo dobre wrażenie. Powrót do wykorzystania dawnego, przez wiele lat zamurowanego wejścia, jest doskonałym rozwiązaniem. U wielu osób budzi nawet sentyment - przypomina dawne lato. Hol z wmurowanymi w głównej ścianie skryt-

kami pocztowymi i zainstalowanymi z boku automatami telefonicznymi, wita interesantów ciepłym kolorem ścian i wydobytymi z cienia starannie odnowionymi sztukateriami. Pomiędzy dwiema starymi kolumnami, miękko i bezgłośnie wchodzi się po duńskich chodnikach - wycieraczkach do dalszych pomieszczeń. Marmur, szkło, drewno i piękny żyrandol, składające się wraz z bielą ścian na wystrój głównego pomieszczenia, przypadają prawie każdemu do gustu. Mieszkańcy Kostrzyna nie muszą się wstydić, ale przeciwnie - mogą być dumni z takiej "wizytówki".

Przy okazji odwiedzam Naczelnika Poczty panią **Jadwigę Korbutt**. Pani Jadwiga związała swe losy z pocztą od 1953 roku, podejmując pracę w zielonogórskim Urzędzie Poczty. Następnym etapem, od 1959 roku, była poczta w Kostrzynie, na której stanowisko naczelnika zajmuje od 11 lat. Pani Naczelnik jest szczerze zaangażowana w sprawę swojej placówki. Nie ukrywa, że odnowione wnętrze Urzędu Poczty sprawia jej wiele satysfakcji. Przedstawia zbiorek zdjęć wykonanych po ukończeniu remontu w dniu otwarcia odnowionej poczty. Dowiaduję się również, że to jeszcze nie koniec odnowy. Do wykonania pozostała elewacja oraz nawierzchnia otaczająca budynek z chodnikiem włącznie. Po całkowitym zakończeniu renowacji nastąpi oficjalne, uroczyste oddanie do użytku całego obiektu. Będzie wtedy okazja powrócić jeszcze raz do tematu.

xxx

Jeśli już o poczcie mowa, to od niedawna podwyższono (oczywiście w całym kraju) po raz kolejny opłaty za przesyłki pocztowe. Każda, nawet niewielka podwyżka cen, wzbudza w nas wewnętrzną niechęć i opory. Ale cóż zrobić? Nowym wymogom musimy się podporządkować. Zbliżają się Święta Wielkanocne, a zatem i wysyłanie większej ilości korespon-

dencji - listów i kartek z życzeniami, a nawet paczek do rodzin, przyjaciół i znajomych. Przed wrzuceniem listu do skrzynki, trzeba koniecznie zapoznać się z nową taryfą opłat pocztowych. Czytelne, szczegółowe ogłoszenia wywieszane są w Urzędzie Poczty.

Czytając te tabelki, zauważyłam rubrykę: "List do 20 g o obniżonej opłacie". Zainteresowałam się tym zapisem i otrzymałam następujące wyjaśnienie:

Aby list mógł być zaliczony do kategorii "o obniżonej opłacie", czyli aby na list zamiejscowy zamiast znaczka o wartości 2500 zł, można było nalepić znaczek za 2000 zł (i analogicznie na list miejscowy zamiast znaczka za 2000 zł - znaczek za 1500 zł) musi on spełniać następujące warunki:

Na przesyłce listowej o obniżonej opłacie adres musi być napisany w prawej dolnej części strony adresowej przesyłki w strefie prostokątnej, nie bliżej niż 5 mm od prawego brzegu i nie niżej niż 15 mm od dolnego brzegu przesyłki. Adres na przesyłce listowej powinien być dokładnie i czytelnie napisany przez nadawcę w języku polskim i zawierać w kolejności:

- imię i nazwisko lub pełną nazwę adresata,
- nazwę ulicy, numer domu i numer mieszkania,
- miejscowość doręczenia (jeśli urząd pocztowy oddawczy mieści się w innej miejscowości),

- kod pocztowy i nazwę miejscowości, w której znajduje się urząd pocztowy oddawczy.

Uwaga!

Nazwa miejscowości, w której znajduje się urząd pocztowy oddawczy musi być napisana dużymi drukowanymi literami bez podkreśleń. Niespełnienie chociażby jednego z wyżej wymienionych warunków powoduje, że dana przesyłka listowa nie podlega obniżonej opłacie.

Muszą być również zachowane wymiary koperty:

- Długość 162 do 235 mm
- Szerokość 110 do 120 mm
- z tolerancją do 2 mm
- Grubość listu - do 5 mm
- Koperta musi być zaklejona i z jasnego papieru.

Waga listu - do 20 g.
Tyle na temat "Listu do 20 g o obniżonej opłacie".

Z obniżonej opłaty można skorzystać również przy wysyłaniu druków, zachowując oczywiście przewidziane przepisami wymogi.

Czy obniżona opłata stosowana jest także do listów poleconych, ekspresowych i innych przesyłek nie wiem. Ale te sprawy zainteresowani wyjaśnią sobie sami przy okazji odwiedzenia starej, a jakby nowej kostrzyńskiej poczty.

Alicja Kłapoczek



MILIONY W BŁOTO

Przed sesją budżetową w Sejmie rozgorzała dyskusja na temat obciążenia dotacji (80 mld.) na realizację filmów polskich i przeznaczenie te pieniądze na renowację zabytków. Wielu wybitnych polskich reżyserów na wagę argumentów kładło swoje autorytety. Z ich płomiennych przemówień można było wynioskować, że bez tych pieniędzy polska kinematografia przestanie istnieć. Wśród tych lamentów prawie niedostrzeżony został głos rozsądku wypowiedziany przez kogoś z branży filmowej. Pieniądzy być może i brakuje, lecz te które są przyznawane w formie dotacji państwowych są źle wydawane. Projekt przesunięcia dotacji nie przeszedł i według mojej opinii możemy się spodziewać wielu "wspaniałych" filmów, na które "niewdzięczni widzowie" i tak nie przyjdą.

Problem finansowania kultury istnieje prawie na całym świecie. Najlepiej rozwiązało go Amerykanie. Mimo braku mecenatu państwowego (brak ministerstwa kultury). Poszczególne dziedziny kultury i sztuki finansują się tam na ogół same. Dotychczas większość polskich artystów i animatorów kultury uważało, że środki finansowe należą im się z założenia.

Pamiętam jak pewien polski dziennikarz w wywiadzie z **Michałem Urbanikiem** (ten od gadających skrzypiec) dziwił się, że "tacy" artyści grają w knajpach. Znany jazzmen ze stoickim spoko-

jem powiedział o tysiącach dobrych muzyków głodujących w Nowym Jorku. To jednak tam jadą na niepewny chleb artyści z całego świata. W Stanach nie wystarczy być dobrym, trzeba jeszcze przekonać sponsora, mecenas sztuki (oczywiście prywatnego), że proponowany projekt jest wart realizacji. To sito odcedza bardzo wielu naciągaczy. W Polsce wydaje się łatwą ręką miliardy na realizację np. filmów, których i tak prawie nikt nie chce oglądać. Jeżeli w bogatym kraju ogląda się każdego wydanego dolara, to tym bardziej w tak biednym kraju jak Polska powinno się to czynić.

Sposób finansowania szeroko rozumianej kultury przez gminy jest wielkim nieporozumieniem. Pamiętajmy jak pod koniec zeszłego roku znajoma ze Szczecina w pośpiechu kupowała mało potrzebną kserokopiarke, po to aby w kasie nie zostały żadne pieniądze. Gdy zwróciłam jej uwagę, że urządzenie to, choć przyznając bardzo piękne jest jej niepotrzebne stwierdziła, że jeśli tych pieniędzy nie wyda do końca roku to przepadną! Nie wiem, czy czują Państwo, że jest to po prostu kradzież. (Kupowanie na "siłę" za pieniądze podatnika rzeczy nazywam kradzieżą) do której namawia gmina (świadomie czy nieświadomie to inna sprawa). Pieniądzy nie wydane do końca roku przepadają. Istnieje pokusa wydania pieniędzy do ostat-

nij złotówki, gdyż gmina może ograniczyć dotacje. Skoro nie wydali wszystkiego, znaczy nie potrzebują.

Itak demoralizuje się animatorów kultury. Czy można temu zaradzić, skoro gminy poczuwają się do wydawania naszych pieniędzy na naszą rozrywkę i kulturę (co jest absurdem)?

W 1992, jak dowiedziałem się od rzeczownika prasowego Urzędu Miasta, na kulturę przeznaczono 928 mln. zł. O rzeczywistych wydatkach trudno powiedzieć, gdyż rozliczenia roczne muszą być dokonane do końca marca. Założyłem się jednak, że wydano wszystko. Czy zawsze były to wydatki uzasadnione? W tym roku projekt zakłada wydatki na kulturę wysokości 1589 mln. Stanowi to wzrost wydatków o ok. 70%.

Miasto chce wydać np. na kino 72,6 mln zł, a na orkiestrę 80 mln. Tu drobna dygresja. W zaprzyjaźnionym mieście w Holandii Woudrichem oprócz kapelmistrza orkiestra utrzymuje się sama. Muzycy grając w orkiestrze traktują jako hobby, a część pieniędzy potrzebnych na ich funkcjonowanie zdobywają zbierając makulaturę.

Kochani radni. Moja propozycja jest taka: oddajcie za darmo lub wydzierżawcie kino za przystośiową złotówkę zaznaczając, że obiekt ma być wykorzystywany do celów kulturalnych. Tu dotykam sedna problemu. Dlaczego za pieniądze pana X chcecie mu na siłę zapewnić oglądanie filmów. Dlaczego za jego pieniądze chcecie mu udostępnić wystuchanie kilka razy do roku orkiestry.

Jeśli już przyznajecie pieniądze na roz-

wijanie kultury w mieście, bierzcie pod uwagę zapotrzebowanie społeczne na określony rodzaj działań.

Kulturę w mieście za te same pieniądze można zorganizować inaczej. Utwórzmy Fundację Kultury Miasta Kostrzyna. Tylko nie mówcie, że przepisy na to nie zezwalają, gdyż np. Ministerstwo Kultury taką fundację stworzyło. Fundacja ta nie finansowałaby różnych projektów, lecz tylko dokładała brakujących funduszy. Podlegałaby bezpośrednio kontroli radnych. Funkcjonowałaby skróto: Przychodzi ktoś kto chce np. zorganizować pokazy tańca klasycznego. Z jego obliczeń wynika, że z biletów i od prywatnych sponsorów uzyska powiedzmy 10 mln., a szacuje, że wydatki pochłoną 15 mln. Fundacja rozpatruje bussines plan i albo zgadza się dofinansować, albo nie jeśli uważa, że projekt jest pozbawiony sensu i zbyt kosztowny. Przy takiej organizacji pieniądze byłyby dobrze kontrolowane. Przypominam, że nawet bogaci Amerykanie trzy razy oglądają dolara za nim go wydadzą.

KUBA

2 marca 1993 r. zmarł
po długotrwałej chorobie
lek. med. **Marian Kulczycki**
długoletni pracownik ZOZ-u
w Kostrzynie.
Rodzinie zmarłego wyrazi
głębokiego współczucia
składają:
Dyrekcja ZOZ, znajomi
i współpracownicy.

Trzeba Kostrzyn budować

c.d. ze strony 1

Należałem do konspiracyjnej organizacji Gryfa Pomorskiego, a następnie Związku Jaszczurczego. Wpadła jedna osoba, a aresztowano nas około stu. Skuty kajdankami wylądowałem w siedzibie Gestapo na Kamiennej Górze. Stałem z kolegą z konspiracji Jankiem Rompskim. Bez użycia rąk wyciągnąłem ustami z jego kieszonki na piersi jego "lewą" kennkartę i zjadłem ją wraz ze zdjęciem. Tylko zszytki wypłułem. Próbowałem dowiedzieć się później jak to się stało, że zostałem aresztowany. Otóż kolega, który wpadł wcześniej nie wytrzymał tortur i podał moje nazwisko. On wiedział, że ja to już nic nie powiem. Z Gdyni trafilem na Gestapo w Grudziądzu. 10.05. zaczęła się wędrówka od więzienia do więzienia. Poprzez Toruń, Radogoszcz i Warszawę 19.05. trafilem na Majdanek. 1.08.44 w dniu wybuchu Powstania Warszawskiego zostałem przewieziony do Oświęcimia. Na jesień 1944r. wysłano nas transportem do Flossenbürga przy czeskiej granicy. Podróż trwała tydzień. Wolność odzyskałem 23.04.1945r. w dniu moich urodzin i imienin.

- **Chyba niechętnie wspomina Pan obozowe lata?**

- Dlaczego! Przecież to historia. Ale faktycznie przeżycia obozowe nie należały do najprzyjemniejszych. Na przykład takie zdarzenie: Na wiosnę 1944 ewakuowano prawie cały obóz. Zostało

tylko ok. 1000 więźniów, w tym 96 Polaków. Przeprowadzono wówczas akcję odswadzania i odpluskwania. Szedłem kiedyś z kolegą między barakami. "Co tak czarno?" - pytam. W promieniu kilku metrów od baraków widać było jedną wielką, czarną plamę. "To pchły!!!" - krzyczy kolega. Jak myśmy stamtąd uciekali...!

No i ten głód, ten głód, ten głód. Szczególnie zimą 1945 roku, gdy zachorowałem na tyfus plamisty. Głód, wszy, pchły, smród w baraku i ja z 40 stopniową gorączką przez 16 dni. Po chorobie ważyłem 40 kg i straciłem włosy. O czym myślałem w obozie? Chciałem przeżyć. Postanowiłem sobie, że jak wrócę do domu zacznę budować Polskę. Polska musi być mocna - takie miałem marzenia.

- **Co było po powrocie do kraju?**

- Wróciłem do mojej rodzinnej miejscowości. Zaczęłem próbować zrealizować moje obozowe marzenia. Nie myślałem wówczas o socjalizmie czy komunizmie. Liczyła się tylko Polska. W pewnym okresie pełniłem 22 funkcje społeczne.

- **Z czym kojarzy się Panu rodzinną miejscowość, lata dziecięce?**

- Dzieciństwo, to przede wszystkim rodzinny dom, rzeka, kościół, górka, park, młyn i troje rodzeństwa. I niedziele, kiedy musiałem paść krowy. Tego nie lubiłem.

Ojciec dbając o moje wykształcenie wy-

kupił dla mnie lekcje gry na fortepiana, ale wtedy była mi w głowie piłka, nie muzyka. Na lekcjach byłem dwa razy. Kiedyś ojciec przyszedł zobaczyć jak się uczę, a ja w tym czasie objąłem kolana stojąc na bramce. Ojciec zrozumiał, że z fortepianu nic nie będzie i kupił mi za 15 zł - sumę wówczas niebagatelną - piłkę nożną. Objąłem wszystkie ściany przed domem. Babcia - mamy matka - nie rozumiała jak można za czymś takim latać. Chciała mi spalić mój skarb, ale go uratowałem.

- **A lata szkolne?**

- Chodziłem do gimnazjum w Wejherowie. Po reformie szkolnictwa kończyłem Liceum Humanistyczne w Gdyni. Szkoła to m.in. moja działalność sportowa. W wieku 15 lat zostałem Prezesem Gimnazjalnego Klubu Sportowego. Mój wuefista, pan po 60-tych, często mnie wykorzystywał. Musiałem prowadzić zajęcia sportowe w młodszych klasach. Ale w życiu sportowym nie tylko byłem działaczem, ale i czynnym zawodnikiem. W mistrzostwach gimnazjum w siatkówce, w rywalizacji jeden na jednego na pełnowymiarowym boisku systemem pucharowym doszedłem do finału. W finale moim przeciwnikiem był o trzy lata starszy 18 letni Józef Jeka. Cała szkoła oglądała ten pojedynek. Starsi kibicowali swojemu koleźce, reszta szkoły była za mną. Wygrałem! To była sensacja, a cała szkoła miała radochę. Wygrałem 2:1 w

setach, w trzecim secie 17:15! Po meczu zrobiło mi się niedobrze i zemlałem. Przyczyniły się do tego zjedzone śledzie na obiedzie w konwikcie (internacie).

Szkole zdążyłem skończyć przed wojną, ale jakimś dziwnym trafem w czerwcu nie odebrałem mojego świadectwa maturalnego. Dał mi je dopiero 10 maja 1940r. nasz germanista Otlewski.

- **O Pana losach wojennych już rozmawialiśmy. Po wojnie wrócił Pan w Brzeże. Jak trafił Pan do Kostrzyna?**

- Ściągnął mnie tu mój kolega z lat szkolnych profesor Szukalski z Gorzowa. Tu miała być przysiółek. Staralem się pracować dla Ojczyzny. Nie mówiłem nigdy o Armii Czerwonej, o ideach tylko o Polsce. Miałem z tego powodu wtyki ze strony osób odpowiedzialnych kiedyś za politykę. Gdy byłem dyrektorem Tyśiąclatki szkoła ta była jedyną, gdzie nie było POP PZPR.

Oprócz pracy zawodowej udzielałem się w sporcie. Byłem kierownikiem sekcji piłki nożnej i drużyny, a w potrzebie występowałem od czasu do czasu na boisku. Nie chwalać się - trochę grałem. Kiedyś w Strzelcach bramkarz rywali wybijał piłkę od bramki, która trafiła prosto do mnie. Stałem w połowie boiska i bez namysłu uderzyłem piłkę z woleja. Piłka otarła poprzeczkę. "Kryć tysego!" zawołał trener z ławki. "Dwoh!" - dodał po chwili.

Jeszcze do dzisiaj mam swoje buty piłkarskie i ochraniacze. Pół mojego życia spędziłem na stadionie. Jeździliśmy na mecze słynną "stonką". Pamiętam Mariana Gumkowskiego z tą jego walizką związaną sznurkiem i Olka Michaluka, który zawsze ciągał się z nami.

BRACIA SŁOWIANIE W KÜSTRIN - KIETZ?

O wędrówkach kostrzyńskiej Chyży pisaliśmy już w naszej Gazecie (nr 18 z 25.05.91). Krótkie przypomnienie: Chyża (po niemiecku Kietz) to osada powstała w południowej części średniowiecznego Kostrzyna (200-300 m od zamku) dla wysiedlonych przez ród Askańczyków słowiańskich mieszkańców miasta. Rozwój miasta spowodował kolejną "przeprowadzkę" osady jeszcze bardziej na południe (okolicie byłej stacji PKP Chyżyno). O takiej lokalizacji przypominają przedwojenne nazwy ulicy i bramy prowadzącej na południowe przedmieście - Kietzer-Strasse (ulica Chyżyńska) i Kietzer Tor (Brama Chyżyńska) - jej resztki można oglądać do dziś. W 1537 r. osada została ponownie przeniesiona, tym razem na lewy brzeg Odry. W 1913 Chyża została spalona przez Francuzów. Ze względu na konieczność zabezpieczenia twierdzy od kierunku zachodniego zapadła decyzja o zakazie odbudowy osady na dawnym miejscu. Większość mieszkańców osiedliła się 2 km na zachód od tego miejsca w tzw. Nowej Chyży (dzisiejszy Küstrin-Kietz).

Czy po dawnym słowiańskich mieszkańców Kostrzyna pozostał jakiś ślad? Przecież przez wieki żyjąc wśród społeczności pochodzenia germańskiego mała grupa musiała zostać zasymilowana i wchłonięta przez ludność dominującą. Próbując odpowiedzieć na te pytanie i idąc śladem trafilem ... oczywiście na cmentarz w Küstrin-Kietz.

W Küstrin-Kietz istnieją dwa cmentarze: stary przy wjeździe do wsi od strony Kostrzyna (na lewo od szosy) i nowy przy wjeździe ze wsi w kierunku Seelow (też na lewo). Po starym cmentarzu pozostały jedynie nędzne resztki - porożbijane kamienne nagrobki, zniszczone krzyże, zarosnięte alejki. Gdzieś tam tylko zachowały się w całości płyty nagrobne z napisami - wiele z nich pochodzi z przełomu XIX i XX w. Część z nich udało się rozszyfrować. Nowy cmentarz prezentuje się lepiej - groby zadbane, zieleni i alejki dobrze utrzymane. Czego szukałem na cmentarzach? Nazwisk pochodzenia słowiańskiego, gdyż chyba tylko tu mogły przetrwać ślady przeszłości. Na starym cmentarzu znalazłem tylko jedno słowo brzmiące nazwisko - Victoria Domzalski z domu Borkowski. Za to na nowym cmentarzu widnieją takie nazwiska jak Wojtycki, Stinsky, Drabek, Lechinski, Pawlitzki, Tandetki. Relatywnie dużo, biorąc pod uwagę liczbę mieszkańców Kietz. A przecież nie dotarłem do ewidencji ludności i przypuszczam, że nazwisk takich jest więcej. Zakładając, że jest ich 11 na 1100 mieszkańców (te zaokrąglenia w celu łatwiejszego liczenia) to żeby zachowane zostały te same proporcje w Kostrzynie powinno być 170 nazwisk o brzmieniu niemieckim! Osobiście znam tylko kilka. Wiem, że moje dywagacje trzeba potraktować z przymrużeniem oka, ale może naprawdę coś w tym jest?

Ryszard Skalba

"Pogranicze"

to nazwa Stowarzyszenia Lubuszan, które powstało z inicjatywy burmistrzów i wójtów gmin: Górzyc, Kostrzyn, Rzepin i Słubice.

* Stowarzyszenie jest dobrowolną, samorządową, samodzielnie i samofinansującą się organizacją o charakterze niezarobkowym zrzeszającą osoby fizyczne zamieszkałe głównie na Ziemi Lubuskiej.

* Stowarzyszenie prowadzi działalność w oparciu o przepisy prawa powszechnie obowiązującego oraz postanowienia statutu i uchwał władz Stowarzyszenia.

* Działalność Stowarzyszenia opiera się przede wszystkim na pracy społecznej członków.

Główną działalnością Stowarzyszenia to przede wszystkim:

1. inspirowanie i wspieranie inicjatyw i przedsięwzięć na rzecz rozwoju społeczno-gospodarczego gmin przygranicznych,
2. organizowanie wymiany doświadczeń oraz upowszechnianie wiedzy ekonomicznej w zakresie gospodarki komunalnej i inwestycji samorządowych,
3. Przygotowanie i propagowanie przedsięwzięć w interesie i na rzecz mieszkańców gmin przygranicznych,
4. Organizowanie współpracy międzynarodowej na obszarach przygranicznych,
5. Współpraca z innymi organizacjami i instytucjami krajowymi i zagranicznymi

w interesie i na rzecz Stowarzyszenia, 6. Inicjowanie i organizowanie imprez turystycznych i kulturalnych,

7. Propagowanie osiągnięć gmin oraz możliwości i kierunków rozwoju.

Powstanie tego typu Stowarzyszenia było wynikiem wspólnego działania przygranicznych gmin. Nadgraniczne położenie, podobny stopień rozwoju gospodarczego, atrakcyjność pod względem turystycznym - są to atuty które konieczne trzeba wykorzystać. Bez konsolidacji jest to trudne do wykonania. Tutaj należy podkreślić fakt, że po tak wielkiej pustce w życiu społecznym w minionej epoce występuje konieczność społeczeństwa życia publicznego. Każdy kto chce działać i zrobić coś dobrego dla tego miasta jak również identyfikuje się z celami Stowarzyszenia "Pogranicze" może uczestniczyć w jego pracach.

Po otwarciu granicy w Kostrzynie, miasto nasze staje się miejscem ścierania się różnych kultur. Przyjeżdżają do nas różni ludzie, z różnymi poglądami - jest to okazja do wymiany poglądów, czy nawet tylko do zwykłej rozmowy. Zachęcam i namawiam mieszkańców Kostrzyna do włączania się do tych działań. Na pewno przyniesie to korzyści wymierne - praktyczna nauka języka obcego bez konieczności opuszczenia miasta, rozszerzenie kręgu znajomych, pomysły na biznes... Bliższych informacji o statucie Stowarzyszenia, o formach pracy, o aktualnych sprawach udziela p.Kardas w Urzędzie Miasta Kostrzyn tel. 30-71.

Mieczysław Kardas
Urząd Miasta Kostrzyn

GAZETA **Kostrzyńska** Wydawca: Rada Miejska

Dyżur redakcji: wtorek 17.00-18.00

Redakcja: red. nac. - Jarosław Szydelko, Mariusz Bukowski, Alicja Kłapoczek, Ryszard Skalba, Marek Stawarz, Jerzy Szablowski. Współpraca: Daniela Kwiatkowska, Ryszard Pawłowski (fot.)

Adres redakcji:
Urząd Miasta, pok. nr 1
ul. Kopernika 1
66-470 Kostrzyn

Skład komputerowy:
Agencja Wydawniczo - Reklamowa "DELTA"
ul. Jagiellońska 1a, tel. 33-14
66-470 Kostrzyn

Druk:
PERFECT - COMPANY
ul. Kusocińskiego 1, tel/fax (8) 32-22-36
66-400 Gorzów Wlkp.

NAJTANIEJ W KOSTRZYNI

bizuteria złota i srebrna,
łańcuszki, kolczyki, pierścionki,
sygnety, japońskie zegarki z gwarancją.

Przyjmuję zamówienia na obrączki, biżuterię
złotą i srebrną do napraw - krótkie terminy.

- Czy nadal jest Pan gotowy popracować dla naszego miasta?

- Jakim się kto urodził, takim pozostanie na zawsze. Staralem się zawsze pracować dla Ojczyzny, obojętnie czy na Wybrzeżu, czy tutaj. Wiele czasu i sił poświęciłem dla Kostrzyna. Po przemianach w kraju, pomimo że nie należałem do "nowej władzy" spadła na moją głowę cała praca nad monografią miasta, którą doprowadziłem do końca. Bo dla mnie nie jest istotne kto rządzi. Nadal interesuję się miastem. Trzeba Kostrzyn budować jest jeszcze wiele do zrobienia - choćby cały Stary Kostrzyn. Często jako tłumacz jestem wprowadzany w problemy miasta - to mnie wciąga do pracy. Jeszcze chciałbym napisać moją własną kronikę Kostrzyna. Mógłbym podać wiele ciekawych rzeczy i prawd.

- Czy widzi Pan różnicę w funkcjonowaniu władz lokalnych?

- Nielatwe pytanie. Mogłoby być tematem pracy magisterskiej. Dla mnie nasz kraj jest i będzie taki, jaki był. Zmienił się ludzie. Wielu z nich chciałoby wprowadzić taki ład jaki panuje w państwach wysokorozwiniętych. Nie obrażając nikogo - niektórzy do tego nie dorosli. Ale to oni muszą wykonać ogromną pracę i liczyć, że nie będą odrzucać tych starszych. Czasami myśli się, że się robi dobrze, a faktycznie popelnia się błędy. Moja rada: pić więcej zimnej wody i żeby było więcej rozsądku. Całe moje credo to: więcej miłości, mniej nienawiści.

- Nie: "Ja mu pokażę!", tylko: "Pójdę do niego, porozmawiam". Umiar, rozsądek, poszanowanie i praca z młodzieżą. Młodzież nie jest zła, tylko trzeba umieć z nią rozmawiać, z nią pracować.

- Porozmawiajmy o przyszłości. Wiele mówi się o perspektywach rozwoju Kostrzyna. Jak widziałby Pan rozwój np. Starego Miasta?

- Tylko i wyłącznie w dawnym historycznym kształcie. Bastiony i redany muszą być zachowane. Odbudowa w dawnym

układzie urbanistycznym wchodzi według mnie w rachubę - z kościołem, ratuszem, rynkiem i zamkiem. Są tacy, którzy chcą to zrobić. W Poczdamie powstała fundacja kostrzyńskiego Starego Miasta. Ważne, żeby zebrali, a potem dali pieniądze. Budować potrafimy sami.

- Co sądzi Pan o idei połączenia Kostrzyna i Küstrin-Kietz w jedno miasto?

- A dlaczego nie? To jest pomysł może nie na dzisiaj, ale na pewno realny, może nawet w niedalekiej przyszłości. Muszą zniknąć wszelkie urazy. Ja dzielę ludzi na dobrych i złych. Wśród Niemców i Polaków są tacy i tacy. Jako tłumacz miałem okazję poznać opinie wielu Niemców, także ludzi wysiedlonych pod koniec wojny z tych terenów. Wielu z nich uczy się po polsku, są serdeczni. W swojej rodzinnej stronie jadą tylko, żeby zobaczyć. To jest naturalne. Widzę przyszłość optymistycznie. Warunkiem jest częste spotkanie się. Trzeba być na co dzień ze sobą. Musimy znać język niemiecki, a Niemcy polski.

- Czy Kostrzyn stanie się powiatem?

- Takiej możliwości i perspektywy jak obecnie już nie będzie. Kostrzyn w swej ciekawej historii był zawsze pod wozem. Teraz trzeba mu pomóc. Sami tu na dole jesteśmy słabi, ale trzeba umieć zaprezentować wszelkie argumenty Kostrzyna. Z punktu widzenia urzędnika z góry, wcale nie musimy być na wygranej pozycji. Okoliczne gminy powinny widzieć tu swój interes. Tu jest przyszłość. Kostrzyn-Gorzów to przyszłościowa aglomeracja miejska. W przeszłości popelniliśmy błędy. W 1975r. województwo chciało utworzyć tu gminę, ale ówczesni radni Miejskiej Rady Narodowej uparli się, że tu nie ma być żadnej gminy i tylko wielki przemysł. Mówiono o Kostrzynie II. To był błąd, którego nie wolno powtórzyć.

- A czy chciałby Pan mieszkać w Kostrzynie jako stolicy polsko-niemieckiego subregionu?

- Kostrzyn stanie się stolicą subregionu, tylko nie przeszkadzajmy. Gorzów i Frankfurt przedź czy później to zrozumieją. Tu będą Holendrzy, Szwajcarzy, Niemcy. Nasza polska myśl tu zrodzona musi stanąć na równi ze zmysłem organizacyjnym Niemców.

Mam taką ideę - może wygórowaną może realną. Ma Gorzów swoją AWF, a Frankfurt Viadrinę. Dlaczego Kostrzyn starszy od obu miast nie może mieć szkoły średniej z prawdziwego zdarzenia, w której uczono by angielskiego, niemieckiego, włoskiego, hiszpańskiego, łaciny, rosyjskiego. Byłaby to szkoła bez ocen, ale na wysokim poziomie, gdzie uczniowie i nauczyciele mieliby wszelkie możliwości nauki i nauczania. Szkoła ta powinna być ośrodkiem wiedzy promieniującym na cały region po obu stronach Odry.

- Jaki jest Pana stosunek do tzw. Europy bez granic?

- Czy zawsze musi być wojna? Mądry zawsze bije głupszego. Jeśli obaj będą mądry, wojny nie będzie. Polska to pomost między Wschodem i Zachodem. Jeżeli Polacy nie stworzą w oczach sąsiadów swojego wizerunku, swego "image", wtedy może być niewesoło. Musimy uczyć się języków obcych. Ja ucząc się niemieckiego chciałem znać język wroga. Nie wyobrażałem sobie, że Niemiec może nie być wrogiem. Niemiec, gdy napotka na równego sobie pod względem intelektualnym, wtedy akceptuje swego rozmówcę. I takich obywateli chcemy mieć w Kostrzynie. Posiadających swą godność, a nie biegających za czekoladą i byle piwem.

- Co było największym sukcesem w Pana życiu?

- Jeszcze chyba nie miałem... Sukcesem jest każdy dzień, gdy można zrobić coś dobrego dla ludzi, miasta, Polski. Najmniejszy czyn jest wtedy sukcesem. To jest moja przewodnia myśl w życiu. Jednostka nic nie znaczą, nic sama nie może

zrobić. Gdy widzi się ludzi uśmiechniętych i zadowolonych wtedy można się cieszyć. Sukces... No może Dni Kostrzyna - impreza, która na stałe weszła w folklor i życie miasta. No i amfiteatr, ale nie jego budowa, lecz fakt, że ludzie zrozumieli, że było to konieczne. Amfiteatr w parku przy fabryce też mógł istnieć. Nie trzeba było dopuścić do dewastacji. Gdyby te plany, o których rozmawialiśmy, stały się faktem, gdybym mógł zaprowadzić znajomych na prawdziwą kostrzyńską Starówkę, wtedy mógłbym mówić o prawdziwym sukcesie.

- Dziękuję za rozmowę. Życzę dużo zdrowia i zachęcam do dalszej pracy na rzecz miasta.

Rozmawiał Ryszard Skalba.



Mgr Jerzy Trepczyk, 1.72 ur. w Smażynie k/Wejherowa, emerytowany nauczyciel, mieszkaniec Kostrzyna od 1961r. zasłużony dla miasta Kostrzyna.

Posiadacz Krzyża Kawalerskiego i Oficerskiego Orderu Odrodzenia Polski, Złotej Odznaki LZS oraz Srebrnej Odznaki Zielonogórskiego OZPN.

Dzień dobry - STRAŻ MIEJSKA

Nasze miasto Kostrzyn n. Odry idąc śladem innych miast, będzie też miało Straż Miejską już faktycznie, gdyż pod względem decyzyjnym Wysoka Rada faktu tego dokonała.

Wszystko teraz zależy już od Pana Burmistrza, który prawie jest powołany do tego, aby zaistniała.

Dlatego chcę naszym mieszkańcom przybliżyć tę tematykę. Aktualnie wydawane jest pismo policji i straży miejskiej "Stój! Policja" przez redakcję w Poznaniu. A teraz trochę historii.

W rok po uchwaleniu przez Sejm RP ustawy o policji, dopuszczającej tworzenie przez prezydentów i burmistrzów Straży Miejskich.

Następnie utworzono Krajową Radę Komendantów Policji Samorządowej RP przy Związku Miast Polskich z siedzibą w Poznaniu.

Opracowano regulamin Rady Krajowej Straży Miejskiej - Policji Muncypalnych RP w którym do głównych celów programowych zaliczono: podnoszenie efektywności działania i prestiżu służby poprzez: wymianę doświadczeń, unifikację umundurowania, uzbrojenia, szkolenia oraz określenia statutu funkcjonariuszy i jego ochrony.

Opracowany jest podział kraju na prefektury regionalne, gdzie my należymy do pierwszej prefektury regionalnej obejmującej województwa: szczecińskie, koszalińskie i gorzowskie.

A teraz wracamy na swoje podwórko. Na początku Straż Miejska w Kostrzynie n. Odry będzie się składać z trzech osób, czyli Komendanta i dwóch strażników. W systemie organizacyjnym Straż Miejska jest powoływana osobiście tylko przez Burmistrza, zaś kierowana bezpośrednio przez Komendanta podległego Burmistrzowi. Nadmieniam, że Straż Miejska będzie przeszkołona fachowo przez Komendę Rejonową Policji w Słubicach.

Liczę, jak każdy z mieszkańców Kostrzyna, że powołanie tej formacji wpłynie na podniesienie stanu bezpieczeństwa i porządku publicznego oraz podniesie się kultura obsługi obywatela w tym zakresie.

A słysząc słowa: "Dzień dobry - Straż Miejska" będziemy liczyć na pomoc, opiekę, obronę, wychowawcze oddziaływanie na obywatela, a nie tylko karanie!

Radny Jerzy Jabłoński

SKUP METALI KOLOROWYCH

bez zanieczyszczeń metalicznych

Czynny: Pn - Śr - Pt 10.00 - 15.00

Sob 10.00 - 13.00

WYRAKOWANE CENY

ul. Wodna 3 tel. 22-73

Przy sprzedaży wymagany dowód tożsamości.

GORZOWSKI FESTIWAL DZIECI ŚPIEWAJĄCYCH

W Gorzowskim Teatrze 27 lutego 1993r. odbył się finał II Gorzowskiego Festiwalu Dzieci Śpiewających w którym udział wzięło 35 młodych wykonawców z całego województwa. Wśród wyróżnionych znalazła się dwójka dzieci śpiewających z Miejskiego Ośrodka Kultury w Kostrzynie: Joanna Sapieszko i Albert Paluch.

Kostrzyński Dzień Poezji

- laureaci i wyróżnieni

W Małym Konkursie Recytatorskim udział wzięło 34 recytatorów ze Szkół Podstawowych nr 2, 3 i 4. Wśród laureatów znaleźli się: Katarzyna Rajkiewicz, Justyna Cieciora, Piotr Paluszek i Łukasz Stodowski (wszyscy ze Szkoły Podstawowej nr2). Wyróżnieni zostali: Aleksandra Paszkiewicz, Marcin Sobczak, Albert Paluch (SP nr 3) oraz Marek Choiński, Paulina Skowron, Krzysztof Łukasiewicz (SP nr 2).

W eliminacjach rejonowych XXXVIII Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego udział wzięło 12 recytatorów. Laureatami konkursu zostali:

w kategorii recytatorów:

Katarzyna Rutkowska z Witnicy, Agnieszka Bącal z Rzepina, Tomasz Przybyłko z Osna.

W kategorii poezji śpiewanej:

Ewa Konopiata z Kostrzyna, Monika Piekutowska z Kostrzyna.

SKŁAD OPAŁU

P.H.U. "KWANTEX"

Kostrzyn, ul. Prosta (Os. Leśne)

- Oferujemy węgiel kamienny o najwyższych parametrach po konkurencyjnych cenach.
- Transport wliczony w cenę.
- Przy zakupie powyżej 10 ton istnieje możliwość negocjacji cen.
- Oferujemy usługi transportowe.
- Przyjmujemy zamówienia telefoniczne pod nr 30-03.

ZAPRASZAMY

Z przeszłości naszych ulic

Dworzec i ulica Piastowska

Centralnym punktem powojennego Kostrzyna, wokół którego koncentrowało się życie, była stacja kolejowa. Nikt nie mówił wtedy "idę na dworzec", lecz - "idę na stację". Takie sformułowanie było słuszne, bowiem przez wyraz "dworzec" rozumie się raczej budynek na stacji, w którym mieszczą się kasy biletowe, poczekalnie dla pasażerów itp. Tymczasem kostrzyński budynek dworcowy był wtedy w okropnym stanie. Stwierdzenie, że "Największym budynkiem, który przetrwał nie tylko wojnę, ale także nie mniej wyniszczający miasto okres powojenny jest budynek dworca kolejowego" (Artykuł pt. "Szare domy, szare ulice... szare miasto" - "G.K." nr 46) niestety mijają się z prawdą.

Budynek dworcowy w Kostrzynie został w czasie wojny, tak jak wiele innych budowli, wypalony. Jego osmalone poza-rem ściany, ziejące pustką otwory okienne i brak dachu - sprawiły bardzo przynębiające wrażenie. Początkowo wchodziło się na perony bramami, znajdującymi się w ogrodzeniu terenów kolejowych. Na dolny peron - z ulicy Dworcowej, na górne - z ulicy Kolejowej (obecnie Piastowska). Wkrótce po zakończeniu działań wojennych otwory okienne i drzwiowe w budynku dworcowym zabezpieczono grubymi deskami, a w celu ukrócenia niekontrolowanego wchodzenia na stację oraz ze stacji do miasta, zaczęto wykorzystywać główne wejście do budynku dworca, prowadzące podróżnych poprzez odgródzony od dalszych, zburzonych części budynku hol, do tunelu lub bezpośrednio na dolne perony. Dzięki temu nikt nie mógł już przedostać się w sposób niekontrolowany na stację. Ale i w odwrotnym kierunku, to znaczy ze stacji do miasta, także nie można było przejść bez kontroli funkcjonariuszy Wojsk Ochrony Pogranicza (WOP). Żołnierze stali przy wąskim przejściu w holu obok budki bileterka i sprawdzali dokumenty każdego przechodzącego. Tylko zameldowani tutaj na stałe lub czasowo oraz osoby ze specjalnym upoważnieniem mogły wejść na teren miasta. Chodziło o ochronę Kostrzyna przed niepożądanym elementem.

Poczekalnia, kasy biletowe i bufet dla podróżnych mieściły się wtedy w drewnianym baraku, ustawionym na poboczu górnych peronów. Barak ten służył także Wojsku Ochrony Pogranicza i Celnikom. Na szczęście okres powojenny nie był dla kostrzyńskiego dworca w żadnym razie "okresem wyniszczającym". Wprost przeciwnie, władze kolejowe zadbały o szybką odbudowę i oddanie do użytku części tego ważnego obiektu. Udzielili w niej także gościnnych pomieszczeń Urzędowi Celnemu i innym instytucjom. Przez pewien czas w budynku dworcowym był nawet sklep spożywczy, co dziś, w dobie wzmoczonej działalności handlowej nie wydaje się niczym dziwnym, ale na owe czasy było ewenementem. Najważniejsze, że o baraku przy górnych peronach można było już zapomnieć.

Remont budynku dworca zakończono na początku lat pięćdziesiątych.

Ulica Kolejowa, której nazwę zmieniło później (nie wiadomo dlaczego) na "Piastowską", nazywała się przed wojną Schützenstrasse (Strzelecka). U jej początku, tuż przy terenach kolejowych, wybudowano w roku 1931 budynek poczty w kształcie litery L. Parterowa jego część ciągnęła się wzdłuż torów kolejowych, piętrowa natomiast ustawiona frontem do ulicy, została wkrótce po wojnie wyremontowana i służyła jako placówka WOP. Nad wypaloną - podobnie

jak dworzec - częścią parterową nadbudowano nieco później piętro, jednak stała ona długo bezużytecznie w stanie surowym. Kontynuację budowy podjęto dopiero wtedy, gdy WOP przeniosło się do budynku przy ul. Mickiewicza, a dawna poczta wraz z nadbudowaną częścią wykorzystana została, po zakończeniu budowy i adaptacji, na cele szkolnictwa.

Obok znajdowały się ruiny t.zw. "starej poczty", już przed wojną przekształcone z szkołą zawodową. Sąsiadowały one z małym, ocalałym domkiem, w którym przez długi czas prowadzono sklep prywatny. W pobliżu były jeszcze nieduże pomieszczenia rzemieślnicze, także w stanie nadającym się do remontu i użytku. Nad otoczeniem górowała okazała ruina z napisem "Hotel Weisses Ross" (Hotel Biały Rumak), a na zapleczu tego hotelu zachowało się w bardzo dobrym stanie kilka garaży. W tych to właśnie garażach jeszcze w latach pięćdziesiątych Gminna Spółdzielnia przechowywała słomę dla koni, ponieważ służyło się wtedy w małym zakresie jeszcze transportem konnym. Obok hotelowej ruiny znajdowało się małe, zdewastowane kino, a dalej ciągnął się wzdłuż ulicy długi, wąski, parterowy budynek, zakończony niedużą piętrową częścią. Budynek ten stoi do dziś i służy jako pomieszczenie dla placówek handlowych i rzemieślniczych. Lecz po wojnie i ten budynek był mocno zniszczony. Jego duże okna, sięgające od sufitu niemal do podłogi, były powybijane, a przez te otwory widać było zapleczce, coś w rodzaju ogródka z kilku dużymi drzewami. Może była to kiedyś kawiarnia lub restauracja, nie wykluczone, że mieścił się tu właśnie klub strzelecki od którego ulica wzięła dawną nazwę. Są to jednak tylko przypuszczenia.

W łapę proszę

Początek lat osiemdziesiątych. Majowe popołudnie. Przed chwilą przeszła odświeżająca powietrze burza. Na zielonogórskim deptaku ustawiła się długa kolejka po gofry. W tych trudnych czasach kartkowego racjonowania żywności, nawet gofry były swego rodzaju rarytatem.

Ola i Kaśka opuściły przed chwilą uczelnianą pracownię. Trzeba wracać do akademika, a tu taki piękny dzień! - O, gofry! - zauważyła nagle Kaśka - bierzemy? - Czemu nie, tylko ta kolejka... Ale Kaśka już zmierza załamaniem krokiem prosto na czoło kolejki. Ubrana jest, jak zwykle, z fantazją. Kapeluszek z dużym rondem, spod którego błyszczą szkła okularów, obszerny płaszcz i wielki parasol w rękę, czynią ją o wiele starszą niż jest istotnie, poza tym - spodziewa się dziecka, więc pewnie uprzedzenia do zakupów bez kolejki niewątpliwie ma.

O dwa lata młodsza Ola, ubrana w kurtkę i dzinsy, spawiającą wrażenie licealnego sztabaka, spogląda niepewnie na koleżankę. Ale ludzie uprzejmie ustępują miejsca Kaśce, a sprzedawczyni grzecznie pyta: "Zapakować?" Kaśka jest przez moment niezdecydowana. Kieruje pytający wzrok ku stojącej obok niej koleżance, która, by nie przedłużać trochę krepującej sytuacji (bądź co bądź znalazły się tu bez kolejki) mówi cichym, porozumiewawczym szeptem: "Nie pakować, w łapę!" I wtedy spod ronda kapelusza poważnie wyglądającej damy, ku ogromnemu zaskoczeniu Oli a jeszcze większemu zdziwieniu stojących w kolejce, padają głośno i bez namysłu wypowiedziane słowa: "W łapę proszę!"

Ta komiczna historyjka, opowiedziana mi przed kilku laty, przypominała mi się zupełnie niespodziewanie w pewnych

W kilka lat po wojnie budynek ten wyremontowano, zmniejszono okna, zbudowano scenę i podłogę wznoszącą się co kilka metrów o jeden stopień. Powstała salka, w której odbywały się sesje Miejskiej Rady Narodowej, różne zebra- nia i akademie, a nawet występy artystyczne. Nie był to obiekt dobrze służący tym celom, bo salka była długa, wąska i z niskim stropem, dlatego też po pewnym czasie przejęła go Gminna Spółdzielnia, zarządzając w nim szumnie zwany "Dom Towarowy". Mieszkańcy cieszyli się z tej placówki handlowej w centrum miasta. Posiadała ona kilka stoisk: obuwnicze, odzieżowe, pasmanteryjne i dziewiarskie oraz metraż. Za ścianą znalazł pomieszczenie sklep gospodarczy, w którym można było kupić nie tylko artykuły gospodarstwa domowego, ale także elektroniczne i wiele innych. Przy okazji warto nadmienić, że piętorko (gdzie obecnie jest sklep z dziewiarskim i przecena) zajmowała przez pewien czas biblioteka miejska.

Obok opisywanego domu były jeszcze jakieś grunty, potem ulica skręcała gwałtownie w lewo i od tego miejsca, niestety, była to już tylko jezdnia wśród rumowisk - tych smutnych pozostałości po wysokich, całkowicie zburzonych kamienicach.

Więcej szczęścia miała przeciwnie strona ulicy Piastowskiej. W dobrym stanie zachowały się tu budynki wyremontowane w szybkim tempie przez PKP oraz przylegający do nich obiekt poczty, a także znajdujący się w pobliżu hotel. W tym ostatnim ulokowano po wojnie władze miasta, Milicję Obywatelską, służbę zdrowia, a nawet przydzielono mieszkania m.in. burmistrzowi Rzeszce, kierownikowi gospody panu Czaplinskiemu, stomatologowi - pani Jaranowskiej. Na parterze mieściła się gospoda, prowadzona przez G.S. Po przeniesieniu się

wymienionych wyżej przejściowych lokatorów do innych lokali, hotel odzyskał swą podstawową funkcję, a jego szefową była pani Czaplinska. Przed uruchomieniem wymienionego w tekście "Domu Towarowego", w budynku hotelu znajdował się także sklep z metrażem i dziewiarskim, przez pewien czas sklep spożywczy, a przejściowo także lokal gospody przeistoczono w sklep nabiałowy. Dla pomieszczenia gospody znaleziono po pewnym czasie całkiem nową rolę, lokując w nim... bibliotekę miejską.

W latach czterdziestych z hotelem sąsiadowała ruina wypalonej szkoły dla chłopców. Okazały ten budynek, którego wzniesienie zakończono w 1894 roku, zbudowany był z takiej samej cegły i w podobnym stylu jak dworzec kolejowy, który powstał około 20 lat wcześniej. Do chwili obecnej pozostała po tej szkole jedynie sala gimnastyczna przekształcona na kino "Warta". Sala gimnastyczna szkoły nie była kiedyś widoczna z ulicy Piastowskiej. Zastąpiła ją kamienica ustawiona prostopadle do gmachu szkoły. W tym miejscu bowiem, jak już zaznaczyłam wyżej, ulica skręcała pod kątem prostym i biegła najkrótszą linią w kierunku ulicy Sikorskiego. Ale jak już wspomniałam, na odcinku tym nie było ani jednego, choćby częściowo ocalałego domu.

Ta okoliczność sprawiła, że nie nie stało na przeszkodzie, by w późniejszych latach ten właśnie odcinek ulicy Piastowskiej "przemieścić" o kilkanaście metrów w kierunku dworca, a ostre zakręty zastąpić łagodnym łukiem. Po starej jezdni pozostały jeszcze przez jakiś czas ślady w postaci bruku ciągnącego się z zapleczu "Chatynki" od kina "Warta" do ulicy Sikorskiego. Później ten odcinek wewnątrzosiowej uliczki za "Chatynką" pokryto betonową nawierzchnią i po byłej ulicy wybrukowanej kamieniem nie ma już śladu. Od bardzo dawna nie ma też śladu po linii tramwajowej, biegnącej kiedyś tą ulicą.

Alicja Kłaptozc

południowe, których skórki nasiąknięte są chemicznymi specyfikami. Zdarza się jednak, że dokonujemy zakupów nie planowanych. Wtedy do kolekcji t.zw. "reklamówek" dochodzi z konieczności nowo nabyta. Ale gdy kupuje się niespodziewanie lub okazynie niedużą ilość warzyw czy owoców, wtedy nabywanie "reklamówek" wydaje się przesadą. Kalafior czy kapustę można ewentualnie wziąć (przepraszam!) "w łapę", ale kilku pomarańczy lub marchewek - już raczej nie, gdyż po drodze to pogubimy. W takich sytuacjach klienci zwykli prosić o jakieś zapakowanie tego małego zakupu, na co właściciele kiosków warzywnych reagują różnie. Często niechęć lub zdezorientowanie. Klient dowiaduje się przy okazji, że opakowanie powinien mieć własne, że naraża sprzedawcę na straty, ponieważ opakowania kosztują itp.

Wydaje się, że jest jednak wyjście z tej sytuacji. Właściciele punktów sprzedaży warzyw i owoców mogliby zaopatrzyć się w pewną ilość małych torebek foliowych czy papierowych i wkładać w nie towar na wyraźne życzenie klienta, doliczając jednocześnie koszt opakowania (z uwzględnieniem marży) do ceny zakupionego przez daną osobę towaru. Kupujący musiałby być o tym poinformowany. Proste to, nie narażające sprzedawców na straty, a ułatwiające zakupy roztargnionym klientom.

Czasy, gdy nosiliśmy powszechnie przy sobie torby zwane przez dowiepnych "ańżkami" (bo a nuż - rzucą jakiś towar i coś się kupi) mamy chyba już, na szczęście, poza nami.

A.Kłaptozc

Chwalić czy potępiać?

Zjawisko o którym chciałbym dziś napisać zrodziło się w naszym mieście z chwilą otwarcia przejścia granicznego. Tak jak bardzo dużo dorosłych obywateli naszego miasta wyczuło dobrą koniunkturę na handel. Tak część dzieci również wyczuło koniunkturę na mycie samochodów. Dzieci te to uczniowie i uczennice nie tylko szkół podstawowych ale także ponadpodstawowych.

Mycie samochodów przez dzieci w celach zarobkowych spotyka się z różnymi postawami ze strony dorosłych. U części z nich mamy do czynienia z postawą potępiającą. A to głównie z tego względu, że samochody myte przez dzieci należą w zdecydowanej większości do obywateli Niemiec. Szczególnie starsze pokolenie mieszkańców naszego miasta kojarzy mycie samochodów z wysługiwaniem się Niemcom. Z narażaniem reputacji o Polsce i Polakach.

Jest to oczywiście myślenie w kategoriach patriotyczno-życzeniowych. Nowe pokolenie cechuje już jednak myślenie przede wszystkim w kategoriach ekonomicznych. Zjawisko to nie spotyka się na pewno także z poparciem nauczycieli, a

to z tego powodu, że dzieci te często przedkładają zarobkowanie nad zajęcia lekcyjne.

Również policja nie ułatwia życia "młodocianym biznesmenom", gdyż wykonywane przez nich czynności mycia na drogach publicznych stwarzają zagrożenie w ruchu drogowym. Tak więc od czasu do czasu radiowóz policyjny podejżdża w miejsca gdzie najczęściej można spotkać pracujące dzieci. Miejsca te to na ogół parkingi oraz droga przed przejazdem kolejowym na Starym Kostrzynie. Gdy radiowóz pojawia się w tych okolicach, wówczas dzieci te najnormalniej w świecie, "biorą nogi za pas" i rozpierchają się po okolicy. Tylko po to by w chwilę po odjeździe policjantów powrócić do swych czynności.

Jak powiedział "Gazecie" komendant kostrzyńskiego Komisarzatu nadkomisarz **Kazimierz Gałka** - policja zobowiązana jest do zapewnienia bezpieczeństwa w ruchu drogowym. Mycie samochodów oczekujących na otwarcie zapor przejazdu kolejowego jest o tyle niebezpieczne, że z chwilą ich otwarcia myte właśnie samochody tamują ruch. Dzieci w trakcie

tych czynności kręcą się po ulicy, przebiegają ją, stwarzając w ten sposób zagrożenie przede wszystkim dla siebie, ale także dla innych użytkowników dróg.

Tak więc jak widać nie ma lekko, a dzieci już od małego uczą się, że zarabianie pieniędzy nie przychodzi wcale tak lekko i łatwo jakby się mogło niektórym wydawać.

Myciem samochodów zajmują się przede wszystkim dzieci z rodzin biednych a nawet bardzo biednych. Część z nich przeznacza zarobione pieniądze na własne przyjemności. Są jednak i tacy, którzy wspomagają w ten sposób skromne budżety rodzinne.

Przyjrzyjmy się zatem jak wygląda to zjawisko od strony prawnej. Otóż zarobkowe mycie samochodów, to nie innego jak prowadzenie działalności gospodarczej, a ta obwarowana jest szeregiem przepisów. Aby w ogóle można było ją prowadzić należy fakt ten zgłosić w Urzędzie Miasta i otrzymać zezwolenie na prowadzenie takiej działalności. I tu jest pierwszy problem. Otóż aby tego dokonać należy być pełnoletnim.

Następna czynność, której należałoby dokonać, aby działać zgodnie z prawem, to zgłoszenie tej działalności w Urzędzie Skarbowym. Wszystkie dochody osiągnięte przez obywateli naszego kraju są opodatkowane. Nie inaczej powinno też być z dochodami osiąganymi z tytułu mycia

samochodów.

W grę wchodzi tu także przepisy związane z ochroną środowiska. Wiadomo, że nie wszędzie mycie samochodów jest dozwolone. Kostrzyn jak dotychczas nie oczekiwał swojej własnej myjni. Więc przepisy te łamane są nagminnie.

Tak więc dochodzimy do tego, że sposób na zarobkowanie znaleziony przez grupę chłopców i dziewcząt jest od początku do końca bezprawny.

Wiadomo też jednak, że większość organów powołanych do kontroli tejże działalności patrzy na to z przyzwyczajeniem oka. Dzieci te nie stwarzają aż takiego zagrożenia, a opodatkowanie ich dochodów z pewnością i tak nie uratowałoby budżetu państwa.

Niewątpliwie największą korzyścią dla zarobkujących w ten sposób dzieci jest nie te kilka marek dziennie. Lecz to, że uczą się one w ten sposób przedsiębiorczości, której tak bardzo brakuje nieraz dorosłym.

Jeśli zaś chodzi o to czy przynoszą oni wstyd naszemu krajowi czy też nie? To zostawię do pytania bez odpowiedzi. Jednego wszakże jestem pewien. To, że niemiekie dzieci nie myją samochodów obokrajowcom nie wynika z tego, że im się tego zabrania, lecz po prostu dlatego, że tego robić nie muszą.

Jerzy Szablowski

SEKRETY DOMOWE **Warzywka**

Przy użyciu warzyw jako dodatku do zup bądź jako surowca zasadniczego należy zwrócić uwagę na ich właściwą obróbkę wstępną. Pierwszą czynnością powinno być sortowanie warzyw oraz usunięcie zepsutych sztuk lub części. Następnie należy warzywa dokładnie umyć - korzeniowe, ziemniaki, bakłażany, kapustę, ogórki, pomidory myjemy pod bieżącą wodą, warzywa liściaste również, z tym, że odsączamy je później na sicie. Warzywa przeznaczone dla niemowląt powinny być przed obraniem sparzone wrzątkiem.

Następny etap to czyszczenie i rozdrabnianie - warzywa korzeniowe należy obrać jak najcieniej (gdyż pod skórą znajduje się dużo składników mineralnych i witamin), usuwając także nasadę liści (z wyjątkiem pietruszki, w której, w

tych miejscach zromadzona jest największa ilość olejów aromatycznych).

Obrając, należy używać narzędzi ze stali nierdzewnej (rdza i naczynia z uszkodzoną emalią przyspieszają utlenianie wit. C). Po obraniu warzyw nie należy już moczyć, a po rozdrobieniu natychmiast należy je poddać obróbce cieplnej, gdyż światło i powietrze niszczą zawarte w nich witaminy, przede wszystkim B i C.

A teraz kilka praktycznych porad dotyczących samego gotowania warzyw.

1. Warzywa należy wkładać do wrzącej, osolonej wody i jak najszybciej doprowadzić do stanu wrzenia. Warzywa korzeniowe i ziemniaki gotujemy w niedużej ilości wody - należy ograniczyć jej ilość do 2/3 objętości, pod przykryciem. Szpinak, fasolę szparagową i inne warzywa zielone gotujemy w większej ilości wody,

bez przykrycia - zachowamy wówczas zielone zabarwienie, a wraz z parą wodną uolnią się olejki, odpowiedzialne za gorzki smak.

Warzywa kapustne po rozdrobieniu lub w całości należy zalać wrzącą wodą, przykryć, zagotować, a po zawrzeniu odkryć na kilka minut, dla uolnienia się olejków, a następnie gotować znów pod przykryciem.

2. Niektóre warzywa zaleca się gotować z dodatkiem mleka - szpinak, ze względu na zawartość szczwianiu wapnia, który nie jest rozpuszczalny i wiąże wapń z innych spożywanych produktów, gotujemy w większej ilości wody z dodatkiem mleka (na 1 kg szpinaku dajemy 1 szklankę mleka).

Dla poprawienia smaku dodajemy również trochę mleka w połowie gotowania do takich warzyw jak brukwiec, kalafior, szparagi, biała kapusta. Mleko chroni także witaminę C przed utlenieniem i

wpływa na usunięcie substancji gorzkich.

3. Warzywa korzeniowe gotujemy w miarę możliwości w skórkach - najlepiej ziemniaki i buraki (uważamy, żeby nie uszkodzić skórki, gdyż mogłyby wypłynąć barwnik i składniki mineralne).

c.d.n.

oła

WYSTAWA

Gdyby nie Klub Garnizonowy to miasto kulturalnie nie istniałoby. Kolejny raz klub ten zorganizował ciekawą wystawę. Tym razem są to prace szczecińskiego artysty fotografika, **Krzysztofa Pieczarki**, zebrane pod wspólnym tytułem "ONE". Mimo, że fotografik ten jest szczęśliwym małżonkiem, a może właśnie dlatego, żadna z fotografii nie przedstawia aktu małżonki. Szczecinianin z urodzenia, gorzowianin z przypadku (p. Pieczarka na stałe mieszka w Gorzowie) nie odżegnuje się od żadnego tematu w swoich pracach, lecz ilość aktów przesłanych przez niego sama niejako narzuciła temat wystawy. Jak sam artysta podkreśla, w swoim życiu zawodowym miał szczęście natrafić na wspaniałego fotografa związanego z "Głosem Szczecińskim" pana **Cieślaka**. Dziś siedemdziesięcioletni mistrz, myślę o panu Cieślaku, nadal uważa, że każde następne zdjęcie jest jego kolejną lekcją.

Wśród zdjęć, których Krzysztof Pieczarka robi 30 filmów miesięcznie co najmniej połowa nadaje się do ekspozycji. Artysta korzysta z trzech aparatów: Canon A1, Pentacon Six oraz Practica BCA (tylko do zdjęć z teleobiektywem).

Zapraszamy na wystawę wszystkich tych, którzy próbują fotografować. Konfrontacja z technikami stosowanymi przez wystawiającego może być natchnieniem do przyszłych zdjęć.

KUBA

PONAD 3.500 CZYTELNIKÓW

GAZETA
Kostrzyńska



ZAPRASZA
DO
REKLAMY

Ramka podstawowa
50000 zł

Cena reklamy
w zależności od jej wielkości
jest wielokrotnością
ceny ramki podstawowej.
Nekrologi w ramce podstawowej
publikujemy bezpłatnie.

Cena ogłoszenia drobnego - 20.000 zł

Dyżur redakcji - wtorek w godz. 17.00 - 18.00.
Jeżeli nie macie Państwo we wtorek czasu, to skontaktujcie się telefonicznie z redaktorami "GK".

Ryby śpiewają w ... Kostrzynie

Jak wspominałem w swym artykule w ostatnim wydaniu "Gazety", na spotkaniu przedstawicieli kół kostrzyńskich PZW z Dyrektorem Biura ZO PZW w Gorzowie rozstrzygnięto, myślę, że ostatecznie, "być albo nie być" kostrzyńskich rybaków.

Zostaliśmy poinformowani, że z wymienionymi ZO PZW w Gorzowie rozwiązał umowę o pracę z uwagi na niskie efekty finansowe, jakie przynosiły związki z jego pracą oraz niewywiązywanie się ze swoich obowiązków wobec pracodawcy, którym był ZO Gorzów.

My sami od siebie, możemy dodać, że nagminnie łamane były również przepisy Ustawy z dnia 18 kwietnia 1985 "o rybactwie śródlądowym", a w szczególności art. 8 ustęp 1 pkt 3 tj. poławianie ryb w okresie ochronnym.

Był to "żelazny temat" wszystkich zebrań sprawozdawczych w naszych kółach. Szkoda tylko, że ZO zareagował tak późno na głosy oddolne, bo brak reakcji utwierdził w Panach Rybakach poczucie bezkarności.

Doprowadziło to w konsekwencji do tak drastycznego rozwiązania, jak zwolnienie ich z pracy.

Aby nie pozostali jednak całkowicie bez środków do życia, przedstawiciele kół PZW z Kostrzyna, wyrazili zgodę na zatrudnienie tych Panów, przez ZO PZW w Gorzowie na umowę-zlecenie, do "podkreślam" okresowego odławiania, głównie w okresie jesiennym, ryb z rzeki Odry na odcinku Drzewice - granica woj. szczecińskiego, na przetrzuty do innych akwenów PZW. Ma to uzasadnienie.

Wzrogaci się w ten sposób w rybę sąsiednie akwenu o w miarę czystej wodzie, ponadto po pewnym okresie czasu, przeczona ryba z Odry, poprzez samoczyszczenie, zyska na wartości konsumpcyjnej.

Aby zabezpieczyć interesy wędkarzy ustalono, że ZO PZW, każdorazowo poinformuje koła z wyprzedzeniem, o terminach i planowanych wielkościach odłowów. Powołano również 9-osobowy zespół kontrolny (po trzech członków z każdego koła), który będzie czuwał w imieniu całosci wędkarzy nad prawidłowością prowadzonych akcji odłowowych.

Prosimy kolegów wędkarzy o opinie w tej sprawie.

Temat dot. zamierzonego "łowiska specjalnego" w granicach rezerwatu, wywołał szereg pytań i propozycji ze strony wędkarzy. Szkoda tylko, że w przeważającej części anonimowych. Nie bójcie się Kolegzy, nawet na "torturach", nie zdradzę "komu nie trzeba" Waszych nazwisk.

Wiem, że obawiacie się, że jeżeli to "łowisko" w cudowny sposób zaistnieje, to trafiacie na tzw. czarną listę. Szereg wypowiedzi było całkowicie skrajnych. Jeden z Panów, najprawdopodobniej w stanie "wskazującym" zaproponował akcję w stylu Pana L. cytując, "jak jest nas 1800 członków, to każdy niech weźmie kosę albo drąg do ręki i zrównamy rezerwat łącznie ze Słońskiem równo z ziemią i przyłączmy do Kostrzyna."

Kochany rozmówco! Kosy nie mam jak i większość wędkarzy, ale jak nasza, miejscowa władza stanie na wysokości zadania, to Słońsk i tak w przyszłości będzie w powiecie kostrzyńskim, bez potrzeby "zbrojnej" aneksji a po drugie to takie rozwiązania nie przystoi prawdziwym wędkarzom.

Były również propozycje całkowitego wyłączenia pewnej części rezerwatu na odcinku od tzw. "patelni" do drugiego spalonego mostu z wszelakiej działalności a przekazanie pozostałej części na zasadach dostępności przez cały rok, dla wymienionych "hobbistów" tzn. myśliwych i wędkarzy.

Zdaniem jednak większości rozmówców (nawet jeden myśliwy), obecne granice ścisłego rezerwatu, są niezmiernie krzywdzące dla mieszkańców Kostrzyna, jako miasta znacznie większego liczebnie od gminy Słońsk, stąd duża presja ze strony wędkarzy (również przyjezdnych), na granice rezerwatu ze strony zachodniej. Przynajmniej im rację.

Sam często łowię na Postomii i spotkanie z wędkarzem np. w rejonie "patelni" należy do rzadkości, przeważnie hasają tam stada kłusowników i to na tzw. zakazanym brzegu, natomiast od strony Kostrzyna, wędkarz na wędkarzu.

Panie Wojewódzki Konserwatorze Przyrody i Zarządzie Parków Krajobrazowych w Gorzowie!

Czy nie najwyższy czas powrócić do wspólnych ustaleń, wynegocjowanych przez strony w poprzednich latach, niż psuć ludziom krew nieprzemysłowymi decyzjami. My, wędkarze, jesteśmy otwarci na negocjacje, ale nie damy się postawić "bezkarnie pod mur", jak te biedne "rezerwatowe" gęsi.

Kolegzy, przypominamy, że w marcu: - obowiązuje zakaz łowienia bolenia od 15 marca, zakaz łowienia szczupaka i sandacza oraz w wodach zaliczanych do "górkich" głowacicy, lipienia i pstrąga tęczowego.

- na połowy jakich ryb możemy liczyć? w rzekach nizinnych głównie miętus, przy braku lodu również jaź, kleń, brzana i płoć, natomiast na jeziorach na ostatnim lodzie, okoń i płoć, tylko "uwaga" bo lód już bardzo kruchy i połowy są niebezpieczne.

- w rzekach pomorskich trwa sezon trociowy, zaczyna żerowanie pstrąg potokowy? (obowiązuje potrzebna ważna opłata na wody górskie).

Trzeba pamiętać, że obecnie w przypadku kontroli przez Straż Wędkarską jak również inne upoważnione organy, nie posiadając opłat na 1993 rok, będziemy traktowani bez względu na staż i zasługi, jako kłusujący. Opłaty na 1992 straciły ważność z dniem 31.01.1993r.

Aktualności z kostrzyńskich kół PZW.

We wszystkich trzech kółach odbyły się zebrania sprawozdawczo-wyborcze. Wybrano nowe władze w kółach i aby nieobecni na zebraniach wiedzieli kto, nimi przez najbliższe 4 lata będzie "zawiodawał", to podaję w stylu nieco telegraficznym jak poniżej:

Koło PZW nr 1 "Kolejarz", zebranie odbyło się dnia 31.01.93.

Przesesem wybrano kol. **Matusewicz**, z-cy kol.kol. **Rybka i Włodarczak**.

Delegaci na Zjazd Okręgowy PZW w Gorzowie: kolegdy **Mazan i Włodarczak**. Skarbnik kol. **Krupa**, przyjmuje w poniedziałki i wtorki w godz. 15-18 w świetlicy PKP na dworcu obok postoiu Taxi.

Koło PZW nr 2 przy KZP, zebranie odbyło się dnia 17.02.1993r. Przesesem wybrano kol. **Nieżnańskiego**, zastępcami kolegów: **Przybysza i Gruszeckiego**, delegaci na Zjazd kolegdy: **Zagacki** oraz

Przybysz, skarbnikiem koła wybrano kolegę **Cudaka**.

Koło PZW nr 3 przy MON, zebranie odbyło się w dniu 20.02.1993r. Przesesem Koła wybrano kol. **Szczudlińskiego**, zastępcami zostali kolegdy **Kopacki i Miłkołajczyk**, delegatami na Zjazd: **Szczudliński** i **Lichwa**. Skarbnikiem koła wybrano koleżankę **Szczudlińską** (oj, ciężko będzie z wydatkami), która przyjmuje we wtorki i piątki w godz. 15-17 w kasynie MON przy ul. **Kościuszki**.

Podstawowe opłaty za rok 1993: 1. Składka członkowska: podstawowa 100 tys.zł, ulgowa 70 tys.zł, uczestnika 20 tys.zł.

2. Okręgowe opłaty za wędkowanie na wodach nizinnych (województwo gorzowskie, szczecińskie, koszalińskie, zielonogórskie wspólna opłata) podstawowa 70 tys.zł. ulgowa 35 tys.zł, uczestnika 10 tys.zł. Wpisowe: członka 50 tys.zł. uczestnika 10 tys.zł, opłata za egzamin 20 tys.zł. Składkę ulgową (pkt.1) płacą emeryci, renciści, młodzież ucząca się i studująca w wieku 16-25 lat oraz żołnierze służby zasadniczej.

Opłatę ulgową (pkt.2) wnoszą emeryci, renciści, inwalidzi wojenni i członkowie PZW, którzy ukończyli 70 lat, młodzież ucząca się i studująca od 16-25 roku życia, żołnierze służby zasadniczej, członkowie PZW odznaczeni srebrną i złotą Odznaką PZW.

Członkowie PZW odznaczeni Złotą Odznaką z Wieńcami, są zwolnieni całkowicie z wnoszenia opłaty (pkt.2) za wędkowanie na wodach PZW.

Składkę uczestnika płaci młodzież do lat 16. Szerzej o opłatach przy następnym spotkaniu w Gazecie.

Czekamy na listy i telefony (29-32 po godz. 20.00).

Wszystkim Paniom, a w szczególności Koleżankom "po kiju" życzę zdrowia, samych słonecznych dni i medalowych ryb na wędcę oraz wyrozumiałości w stosunku do swoich "zawirusowanych" Panów.

W następnym numerze:

1. Ujawniamy w części treść projektu "łowiska specjalnego Słońsk"
2. Łowienie na rzece Odrze w przepisach
3. Opłaty wędkarskie - uzupełnienie
4. Aktualności z kostrzyńskich kół PZW.

Wasz "Sumik"

HOROSKOP

Baran:

Ten miesiąc jest szczęśliwy dla Baranów, zwłaszcza zakochanych. Myślisz, że upragniona osoba nie zauważa Cię, jednak myślisz się. Nie długo się o tym przekonasz, gdyż gwiazdy sprzyjają Ci.

Byk:

Jesteś znana(y) ze swojego gadulstwa, które przysparza Ci sporo kłopotów. Ale nie długo poprawisz się i pozyskasz sobie wielu nowych przyjaciół.

Bliźnięta:

Ostatnio jesteś bardzo przygnębiona(y), jednakże sytuacja szybko się zmieni. Spotkasz osobę, która pomoże Ci wiażyć się w garść.

Rak:

Przeżyjesz wiele miłych chwil ze swoim partnerem. A także będziesz brać udział w spotkaniach towarzyskich, na których poznasz wiele ciekawych osób.

Lew:

Masz wiele wspaniałych pomysłów, które uda Ci się częściowo zrealizować. Pozwól na to polepszenie Twojej pozy-

cji.

Panna:

W Twoim związku nie wszystko układa się najlepiej, dołóż wszelkich starań, aby stosunki pomiędzy Wami się polepszyły.

Waga:

Od pewnego czasu nekają Cię drobne kłopoty. Dobrze zrobisz, jeśli nie będziesz się nimi przejmować. Tym bardziej, że spotkasz interesującą osobę.

Koziorożec:

Okazało się, że teraz w Twoim życiu zapanował chaos. Interesuje Cię osoba, która pojawiła się w Twoim życiu. Może to przerodzić się w prawdziwe uczucie.

Wodnik:

Twoje sukcesy wzbudzają zazdrość wśród znajomych. Dobrze zrobisz, jeśli swoimi sukcesami będziesz się cieszyć w domowym zaciszu.

Ryby:

W tym miesiącu czeka Cię wiele miłych spotkań towarzyskich. Wtedy, przekonasz się, że masz przyjaciół, którzy gotowi są Ci pomóc.

KONCERT ŻYCZEŃ

Najserdeczniejsze życzenia (spóźnione, ale szczerze) z okazji Dnia Kobiet **Agnieszce Żolnier** składa **Rysiek**.

Serdeczne życzenia, dużo zdrowia, szczęścia z okazji imienin życzą babci **Kułańskiej, wnuki**.

Serdeczne życzenia od **Darka dla Anki**.

Serdeczne życzenia z okazji Dnia Kobiet dla **Marii K.** życzy kochający mąż z synem.

Pozdrowienia dla **Piotrka z I WC - Beta**.

Serdeczne życzenia z okazji Dnia Kobiet dla **Zofii K.** życzy kochający mąż **G.K.**

Grzegorzowi **B.** z okazji imienin dużo zdrowia i szybkiego ożenku życzy **Jurek**.

Serdeczne życzenia dla koleżanki **Magdy Błaszczak** od **Tomka Dudka**.

Serdeczne życzenia dla **Andrzeja Karolaka** z okazji urodzin śle córka, synowie

oraz żona.

Wszystkiego najlepszego z okazji imienin **Krystynie K.** życzy **Jurek z żoną**

Dla kochanego **Dziubusia** od **Ziemińska**.

Najserdeczniejsze życzenia dla kierownictwa oraz pracowników **Hotelu Miejskiego** - składają praktykanci.

Najlepsze życzenia dla **Dominiki Wysockiej** od przepraszającego i padającego do **Twych stóp - C.H.**

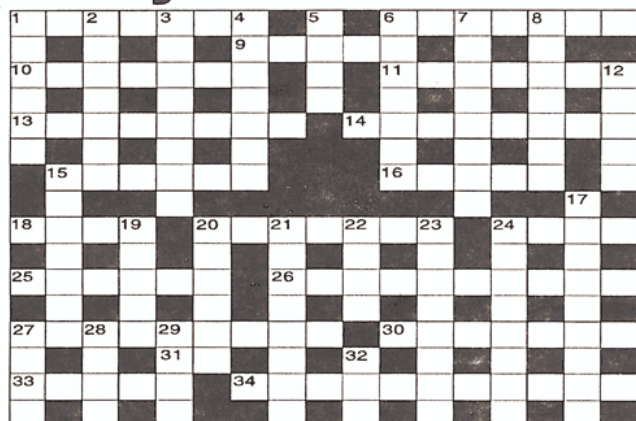
Opracował: **Dubik Rysiek**

KLINIKA WETERYNARYJNA

ANDRZEJ ANDRZEJEWSKI
lekarz weterynarii

Kostrzyn, ul. Nadbrzeżna 4. tel. 24-62

Krzyżówka nr 5



Poziomo:

1) dziesięcioro przykazań, 6) pogrzebowy wóz, 9) konkurent, 10) oddział wewnętrzny, 11) córka Agamemnona, 13) tkanina ułożona dekoracyjnie w fałdy, 14) wziernik do oglądania wewnętrznych jam ciała, 15) podkowa do łączenia lin, 16) ptak z ogromnym dziobem, 18) zewnętrzna tkanka drzewa, 20) kołyska, 24) kotlet, 25) na głowie króla, 26) osobnik uszczypliwy, zjadliwy, 27) przenośnie o obłudniku, świętoszku, 30) zbiornik do przechowywania gnoju, 31) dawne miasto sumeryjskie, 33) bielak, 34) spadek wartości środków trwałych wskutek zużycia.

Pionowo:

1) dzieło A. Mickiewicza, 2) robi kotły i rondle, 3) przybliżył, 4) oddziela terytoria państw, 5) jagodowy lub pestkowy, 6) drogocenny kamień, 7) nieduża, zielona żabka, 8) siedziba papieża, 12) jednostka natężenia prądu, 15) wolność, 17) TV, 19) archipelag wysp portugalskich na Oceanie Atlantyckim, 20) na znaczki, 21) składniki komórki, 22) narzędzie walki, 23) jeden z oceanów, 24) mieszkaniec Szwajcarii, 27) stadium, stopień rozwoju, 28) podróż statkiem, 29) młodszy od harcerza, 32) okres w historii.

Rozwiązania należy przysłać na adres redakcji "GK" w ciągu tygodnia. Do wylosowania nagroda książkowa.

Rozwiązanie krzyżówki nr 4.

Poziomo: sadz, zwornik, Ritz, oktaedr, raks, Paul, Pomorze, kocz, alnilam, Zorn. Pionowo: strzępia, zęza, znos, Ostia, niello, karmazyn, Truman, koral, Perm, ukaz.

Nagrodę książkową wylosował Artur Dworek. Gratulujemy!

Kronika policyjna

* 22 lutego 1993 ok. godz. 9.00 kierujący samochodem osobowym marki Wartburg przy wyjeździe z Kostrzyna na Słubice wpadł w poślizg i czołowo zderzył się z nadjeżdżającym z przeciwka samochodem dostawczym marki Mercedes. Kierujący samochodem osobowym kierowca oraz jego żona doznały obrażeń ciała i przebywają w szpitalu.

* 25 lutego 1993 Komisariat Policji został powiadomiony przez matkę o czynie lubieżnym na jej córce. Prokurator Prokuratury Rejonowej w Słubicach w stosunku do podejrzanego zastosował środek zapobiegawczy w postaci dozoru policyjnego. Podejrzanym jest mieszkańcem Kostrzyna.

* 25 lutego 1993 ok. godz. 20.30 przy aptece na ulicy Sikorskiej został napađnięty mieszkaniec Zielonej Góry a następnie pobity i okradziony. Ukradziono mu szaszetkę z dokumentami i pieniędzmi w kwocie 8 mln. zł. Sprawa została ustalona. Prokurator zastosował środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztu.

* z 26 na 27 lutego 1993 dokonano włamania do garażu przy stadionie i kradzieży samochodu marki Volkswagen Golf, kompletnego sprzętu do nurkowania o łącznej wartości ok. 60 mln. zł na szkodę mieszkańca Kostrzyna. Sprawców ustalono okazali się nimi nieletni zamieszkałi na stałe w Kaliszu.

* 1 marca 1993 zgłosiła się w tutejszym komisariacie mieszkanca Kostrzyna i złożyła wniosek o ściganie sprawcy pobicia.

W wyniku pobicia doznała złamania palca lewej ręki.

* 5 marca 1993 pracownica PKO w Kostrzynie ujawniła 5 fałszywych banknotów o nominale 100 dolarów USA, które dostarczył mieszkaniec Kostrzyna.

J.Sz.

Lekkoatletyka

Medal sprintera w przełajach

W sobotę 6.03. w Lubniewicach rozegrano mistrzostwa województwa szkół ponadpodstawowych w biegach przełajowych. Startujący na 3000 km specjalista od sprintów kostrzynianin **Barłomiej Pawlak** zajął 3 miejsce. Czyżby zmiana specjalizacji?

Warcaby

Edward Muzyka po raz trzeci

Jak co roku rozegrano turniej warcabów o mistrzostwo Kostrzyna. Wystąpiło 15 zawodników. Po raz trzeci z rzędu bezkonkurencyjny okazał się **Edward Muzyka**, który w trzech rundach turnieju zgromadził 60 pkt. Drugie miejsce zajął dyrektor klubu **Zygmunt Mendelski** - 59 pkt, a trzecie **Andrzej Niziński** 53,5 pkt.

Zapraszamy za rok.

Piłka halowa TKKF "Łabędź" mistrzem Kostrzyna

6.03. odbyły się finałowe mecze o mistrzostwo Kostrzyna drużyn halowych. Mecze półfinałowe wyłoniły ośmiu finalistów. Grano w dwóch grupach, każdy z każdym, 2 x 6 minut. Po rozgrywkach grupowych odbyły się mecze o poszczególne miejsca w turnieju. Oto ich rezultaty:

- o 1 m :TKKF "Łabędź" - WWI KZP 4:1
- o 3 m : ZOZ - Oldboje ZKS Celuloza 3:1

o 5 m : Suples - Nauczyciele 3:2
o 7 m : PZZ Młyn 5 - JW 33-30 3:0

W turnieju wystąpiło łącznie 96 zawodników. Padło 140 bramek w 46 meczach. Najlepszym bramkarzem został uznany **Andrzej Grzelka** (WWI KZP), najlepszym zawodnikiem **Ryszard Kodzis** (Łabędź). Najskuteczniejszym strzelcem okazał się trener zapaśników **Eugeniusz Bulkowski** (Suples) - 10 bramek. Były to już 12 mistrzostwa miasta.

Tenis stołowy

4 medale w mistrzostwach okręgu seniorów

Młode dziewczęta Celulozy systematycznie pną się w górę i zaczynają liczyć się w rywalizacji seniorów.

6.03. w Gorzowie seniorzy rozegrali swoje mistrzostwa, w których nie zabrakło kostrzyńskich akcentów.

Indywidualnie **Anna Śmigasiewicz** zajęła 3 m. Ta sama zawodniczka wywalczyła jeszcze dwa kolejne brązowe medale - w grze deblowej z **Ewą Marciniak** i w mikście z **R.Leśnickim** (Tajfun). Srebrny medal zdobyła **Joanna Gorzelak** w mikście z **M.Szuplakiem** (Gorzovia). Chłopcy Celulozy nie odegrali większej roli zajmując odległe miejsca.

x x x

Przedostatni turniej II-ligowy rozegrały 27.02. w Ostrowie dziewczęta Celulo-

zy. W pierwszym meczu pokonały Gorzowie II 10:0, a w drugim zremisowały z Wiskordem Szczecin 5:5. Punkty zdobyły: **Śmigasiewicz A. 4,5, Karanikas E. - 4, Korzik J. - 3,5, Gorzelak J. - 3.**

x x x

W * Sulęcinie rozegrano eliminacje okręgowe o puchar Przeglądu Sportowego i Polskiego Związku Tenisa Stołowego. Do turnieju strefowego zakwalifikowało się 7 kostrzynian: **M.Marciniak, E.Marciniak, K.Stodowska, M.Michniewicz, A.Rzepka, H.Bihuniak i Ł.Stodowski**. Rozgrywki strefowe tego turnieju młodzieżowego odbędą się na początku kwietnia.

Piłka nożna

Zabawa w sport

Rozmowa z **Zenonem Mikołajczakiem**, byłym bramkarzem II-ligowej Celulozy, obecnie grającym trenerem GKS Stare Kurowo.

- Czy satysfakcjonuje Pana, kiedyś zawodnika II ligowego, gra w klasie międzywojewódzkiej?

- Traktuję to bardziej jako zabawę niż wyczyn. Już parę lat temu przestałem traktować piłkę na serio. Chodzi mi bardziej o utrzymanie sprawności fizycznej i kondycji.

- Ale nadal broni Pan w meczach ligowych?

- Nie mamy po prostu bramkarza. Dziś też mam ponad 39 st. gorączki i musiałem grać. Prowadzę jako trener ten zespół, więc nie mogę pozostawić drużyny w sytuacji bez wyjścia.

- Gdyby otrzymał Pan poważną propozycję gry w Celulozie, zdecydowałby się Pan?

- Nie. Na pewno bym odmówił. Są mło-

dzi ludzie, którzy muszą grać i mnie "staremu" nie wypada zabierać im miejsca. Miałem kiedyś różne propozycje, z grą zagranicą włącznie, ale nie skorzystałem. Jeśli chodzi o Celulozę, to pamiętam mecz z Lechią Gdańsk, która była zdobywcą pucharu Polski i grała z Juventusem w Pucharze Zdobywców Pucharów. Przyjechała tutaj w roli zdecydowanego faworyta. W 3 min. "Pszczola" strzelił bramkę z karnego i przez 87 min. broniliśmy wyniku. Udało nam się dowieźć wygraną do końca.

- Długo zamierza Pan jeszcze bawić się w sport?

- Chcę dograć tę rundę do końca, a wtedy zobaczymy co dalej. Mam już przebiec 40 lat.

- Dziękuję za rozmowę.

Zapasy

Kadeci pod okiem trenera kadry

x x x

5-7.03. w Mysłowicach zapaśniczka młodzież (kategoria kadetów) walczyła w Ogólnopolskim Turnieju Kwalifikacyjnym w obsadzie międzynarodowej. W tak ważnym i silnie obsadzonym turnieju za blyśnął **Paweł Domeracki** zwyciężając w wadze do 43 kg. Niewiele gorsi okazali się dwaj inni kostrzynianie. **Marcin Gojtko** (47 kg) i **Miroslaw Zdanowski** (60 kg) którzy zajęli w swoich wagach drugie miejsca.

Cała trójka znalazła się w kręgu zainteresowań trenerów kadry narodowej. Takie samo zainteresowanie szkoleniowcy wykazują czterema innymi zapaśnikami Celulozy - **Piotrowskim, Szkwarkiem, Gocem i Kurowskim**. Jeśli potwierdzą swoją dobrą dyspozycję będą mieć możliwość reprezentowania naszego kraju na arenie międzynarodowej. W turnieju startowało 166 zawodników z 27 klubów. Celuloza zajęła 5 m.

Tydzień wcześniej w Poznaniu odbyły się mistrzostwa makroregionu kadetów będące jednocześnie eliminacjami do drużynowych mistrzostw Polski. Bezkonkurencyjnymi okazali się zapaśnicy naszego klubu zajmując 7 pierwszych miejsc: **40 kg - T.Iwaszko, 43 kg - O.Domeracki, 47 kg - M.Gojtko, 51 kg - J.Szandurski, 55 kg - A.Gojtko, 70 kg - M.Tarazewicz i 95 kg M.Nowak**.

Ponieważ żadna z pozostałych drużyn startujących w turnieju nie potrafiła skompletować pełnego składu zapaśnicy Celulozy automatycznie awansowali do finałów MP. W zamian za to rozegrano mecz Celuloza contra reprezentacja makroregionu, który zakończył się nikłą porażką kostrzynian 5:6. Swoje walki wygrali **Domeracki, Gojtko A., Gojtko M., Szandurski i Zdanowski**.

TERMINARZ ROZGRYWEK

III LIGA (w nawiasie wynik z rundy jesiennej)

Celuloza - Dąb	(0:0)	13.03. g.	12.00
Hutnik - Celuloza	(0:4)	20.03. g.	13.00
Celuloza - Lech II	(1:0)	27.03. g.	15.30
Flota - Celuloza	(2:1)	3.04. g.	14.00
Celuloza - Polonia Ch.	(0:3)	10.04. g.	12.00
Celuloza - Lubuszanie D.	(0:2)	17.04. g.	16.00
Energetyk - Celuloza	(0:3)	24.04. g.	14.00
Celuloza - Kotwica	(0:2)	1.05. g.	12.00
Darłovia - Celuloza	(1:3)	8.05. g.	15.00
Celuloza - Pogoń	(0:2)	15.05. g.	12.00
Błękitni - Celuloza	(1:1)	22.05. g.	16.00
Celuloza - Orzeł Biały	(0:1)	30.05. g.	17.00
Lubuszanie T. - Celuloza	(1:8)	6.06. g.	16.00
Celuloza - Gwardia	(1:2)	9.06. g.	17.00
Polonia P. - Celuloza	(0:5)	12.06. g.	16.00
Celuloza - Unia	(0:3)	20.06. g.	15.00
Tur - Celuloza	(0:4)	27.06. g.	15.00

Celuloza zajmuje 11 m. - 16 pkt, bramki 31:20

A - KLASA (mecze w Kostrzynie)

Celuloza - Libex Borek	(3:1)	21.03. g.	14.00
Celuloza - Czarni Witnica	(0:3)	28.03. g.	14.00
Celuloza - Warta Słońsk	(1:0)	18.04. g.	16.15
Celuloza - Orzeł II Międzyrzecz	(3:0)	2.05. g.	16.00
Celuloza - Zorza Kowalów	(3:1)	16.05. g.	16.00
Celuloza - Dąb II Dębno	(2:2)	30.05. g.	14.00
Celuloza - Kasztelania Santok	(0:0)	13.06. g.	16.00

Celuloza II zajmuje 2 m. - 20 pkt, bramki 34:13

LIGA MIĘDZYWOJEWÓDZKA JUNIORÓW

(mecze w Kostrzynie)

Celuloza - Lech I Poznań	(2:7)	20.03. g.	12.00
Celuloza - Olimpia Poznań	(0:6)	4.04. g.	12.00
Celuloza - Orzeł Biały Wałcz	(0:5)	18.04. g.	12.00
Celuloza - Stilon Gorzów	(1:3)	1.05. g.	15.00
Celuloza - Polger Police	(0:6)	23.05. g.	16.00
Celuloza - Lech II Poznań	(1:1)	5.06. g.	16.00
Celuloza - TPS Winogrady	(1:2)	20.06. g.	17.00

Celuloza II zajmuje 13 m. - 12 pkt, bramki 16:37.



DARIUSZ ORŁOWSKI

- Data i miejsce urodzenia - 21.02.1965r, Gorzów
- Znak zodiaku - Ryby,
- Wzrost i waga - 168 cm i 62 kg
- Stan cywilny - żona Dorota, córka Marcelina, syn w drodze
- Siłochód - Rower marki "Agat"
- Ulubione zajęcia - spacerowanie rodzinne, zwłaszcza z córką
- Nielubiane zajęcia - Nie cierpię odkurzać
- Ulubiona potrawa - Jestem z polskiego, a więc czernina

Sylwetki

rozgrywający

- Ulubiony rodzaj muzyki - Jak byłem młody to zespół "Smokie". Teraz wszystko.
- Ulubiony aktor, aktorka - Bill Cosby, Melanie Griffith
- Ulubiony zespół krajowy i zagraniczny - Celuloza Kostrzyn, AC Milan
- Ulubiony piłkarz krajowy i zagraniczny - Zbigniew Boniek, Marco van Basten
- Mecz, który utkwił Ci w pamięci: - Ubiegłoroczny mecz w Darłowie, kiedy otrzymałem czerwoną kartkę.
- Przebieg kariery sportowej: - Helios Czemiń, Lech Poznań, Lubuszanie D. Od lipca 85 Celuloza.
- Tvoja mocna strona - Chyba ciągle jeszcze technika
- Tvoja słaba strona - Szybkość i uderzenie
- Boiskowy przesąd - Już nie mam. Kiedyś wkładałem pieniądze do buta, orłem do góry.
- Sportowe marzenie - Zagrać z Celulozą w II lidze i mieć lepszych kibiców w Kostrzynie.
- Z kim chciałbyś spotkać się w życiu - Z Papieżem.
- Boiskowy pseudonim - "Orzeł". Czasami komuś się wymknie "Mały".

Zespół III-ligowej Celulozy prezentuje trener Ryszard Ostapiuk

Aktualnie w kadrze zespołu mamy 18 zawodników. Na pozycji bramkarza nareczenie stworzyła się rywalizacja. W końcu przełamał się Wileczek i zaczął solidnie trenować. Zmusza to Piotrkiewicza do walki o miejsce na boisku. W tej chwili nie ma "pewniaka" na tej pozycji. Obaj chcą grać w pierwszym zespole. To cieszy. Ich rywalizacja przebiega z korzyścią dla całego zespołu. Oby trwała jak najdłużej. Środkowa para obrońców to aktualnie Horodyski i Mikołajczuk, który zastąpił Króla. Mikołajczuk jest zawodnikiem odważnym, bardzo dobrze gra głową, potrafi wyjść i dobrze zagrać. Król może zająć miejsce na prawej obronie, ale ma tam również poważnego rywala Olejniczaka. Obaj zawodnicy plus lewy obrońca Ożycz mają bardzo wysoki poziom wydolności organizmu - najwyższy w drużynie. Środek pomocy to zdecydowanie Orłowski i Sobczak, chociaż w razie słabej dyspozycji któregoś z nich, zawsze może zagrać w środku Jacewicz. Jacewicz dysponuje niezłym uderzeniem i umiejętnościami, ale musi jeszcze bardziej uwierzyć w siebie. No i popracować nad wytrzymałością. W grze defensywnej bardzo przydatny na lewej stronie może być Głowacki, który bardzo dobrze wywiązuje się z powierzonych mu zadań. Prawa pomoc to Walczyński - zawodnik żywiołowy, z wielkim sercem do gry. Rozwija się ciągle - co prawda powoli, ale do przodu. Z jego strony może również zagrać Olejniczak. Jak widać stworzyłem sobie pewne możliwości manewru. Jeśli ktoś zagra słabiej nam na jego miejsce dublerów. Żeby tak miał na każdej pozycji pełnowartościowego dublera. Z przodu sprawa wygląda trochę gorzej. Pogoda ponownie wraca do swej dyspozycji przed północą

do wojska. Zaczął uczyć i solidnie trenować. Ma ogromne możliwości, które musi wykorzystywać. To taki piłkarz "walczak" z ciągłą agresywną grą. Jego partnerem jest Deńczuk. Wierzę, że będzie tym Igorem z jesieni. Zdaję sobie sprawę, że grę w Celulozie traktuje przejściowo, ale gdy zejdziemy z piasku na trawę, to wierzę, że się odnajdzie. Musi wykazać większy ciąg na bramkę. Daniecki, który tak skutecznie grał w końcówce rundy jesiennej został wywieziony na miesiąc na poligon. Po powrocie następnym miesiącem będzie dochodził do siebie. Zmarnowane dwa miesiące. Jakoś nam się nie układa z wojskiem. W kręgu moich zainteresowań znajdował się i nadal się znajduje Jańczak z Choszczana, ale czy to wojsko nie chce go puścić, czy też władze klubu nie działają dość energicznie, w każdym razie nie mogę go mieć na razie w drużynie. W obwodzie pozostaje jeszcze Kalinowski. Zapowiada się na bardzo dobrego zawodnika, ale musi zmęczyć, nabrać siły. Na razie jest jeszcze za grzeszny, za dobry. On by nawet biegał za stoperów, żeby tylko było dobrze. Zobaczymy za pół roku. Iwaszko i Kaszuba dopiero zaczęli treningi z nami i muszą się jeszcze "ograć".

Z zespołem tym chcemy zapewnić sobie w tym sezonie spokojny tryb ligowy - i to jak najszybciej. Oby tylko decydowała gra na boisku. Jednocześnie będziemy kształtować zespół pod kątem gry w następnym sezonie. Myślę, że o większą stawkę.

Najbliższy mecz z Dębem to wielka niewiadoma. Mecze derbowe rządzą się swoimi prawami. Dębno wzmocniło się kilkoma zawodnikami z Pogoni Szczecin. Trudno przewidzieć wynik. Trzeba po prostu grać. Myślę, że nie zawiedziemy.

Kadra pierwszego zespołu

Bramkarze:
Piotrkiewicz Robert
Wileczek Marek
Obrońcy:
Horodyski Jarosław
Iwaszko Adam
Kaszuba Zbigniew
Król Remigiusz
Mikołajczuk Piotr
Olejniczak Piotr
Ożycz Piotr
Pomocnicy:
Głowacki Dariusz
Jacewicz Artur
Orłowski Dariusz

Sobczak Ireneusz
Walczyński Grzegorz
Napastnicy:
Daniecki Grzegorz
Deńczuk Igor
Kalinowski Artur
Pogoda Maciej
Przybyli:
Wileczek i Iwaszko - z rezerwy
Kaszuba - z zespołu juniorów
Ubyli:
Prus - do rezerwy
Doliński - Metalowiec Łódź (?)
Zdobylak - przerwał treningi
Krawczyński - praca w Niemczech.

Wiadomości z bocznej płyty

Poszukiwany przez wszystkich Jacek Doliński odnalazł się w Łodzi. Zainteresowanie nim wykazał zespół ligi okręgowej Metalowiec Łódź. Zaproponowano wypożyczenie zawodnika do końca czerwca w zamian za dwa komplety strojów piłkarskich wartości ok. 20 mln zł.

Ponieważ Klub z Łodzi deklarował dostarczenie sprzętu, w późniejszym terminie, władze Celulozy poprosiły o finansowy zastaw o wyższej podanej wartości. Po takim postawieniu sprawy łodzianie nie odpowiedzieli na propozycję. Sprawa zawisła w próżni.

xxx

Uregulowana została sprawa Roberta Cudaka, któremu onegdaj zamarzyła się gra w Gwardii Koszalin. Klub z Wybrzeża stracił jakby zainteresowanie zawodnikiem, po informacji, że nie ma za darmo. Robert nadal będzie grał w drużynie juniorów Celulozy przynajmniej do

końca czerwca. Ponieważ uczęszcza do szkoły w Koszalinie, nasz klub będzie zwracał mu kosza dojazdów na mecze.

xxx

Współpraca Celulozy i Czarnych Witnica przebiega bardzo dobrze od lat. Kiedyś w Celulozie grał m.in. Marek Krawczyński i Jacek Doliński z Witnicy. Trenerem Czarnych był kostrzynianin Jerzy Jankowski, a w bramce stał Andrzej Matijek. Aktualnie w Czarnych grającym trenerem jest Roman Kuśnierczak. Na bramce stoi Robert Kurowski, a w polu grają ponadto Marian Wiśniewski i... Jerzy Zygielewicz! Bramkarzem Celulozy jest Robert Piotrkiewicz, a Piotr Olejniczak mieszka też w Witnicy. Do niedawna zawodnikiem Celulozy był witczanin Krzysztof Krawczyński. Myślę, że kontakty między oboma klubami mogą służyć za przykład dobrosąsiedzkich stosunków. Aktualnie Czarni oraz Celuloza II walczy w A klasie o awans do ligi okręgowej i myślę, że nikt nie miałby nie przeciwko temu, aby obu zespołom powiodły się ich plany. Już w drugiej kolejce spotkać w Kostrzynie odbędzie się mecz na szczycie. Mówi się o remisie...